Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 122.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 1.
Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 20 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata zagraniczna z przesyłką pocztową wynosi zł. 3.50 miesięcznie lub 9 zł. kwart. (bez zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 20 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

Rok XV Nr. 61 — Łódź czwartek 2 marca 1939 r.

Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej, ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim:
za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Przygotowanie apartamentów

NA PRZYJĘCIE NOWEGO PAPIEŻA

Już jutro spodziewana jest decyzja konklawe?

Miasto Watykańskie, 2. 3. — W oficjalnych apartamentach papieskich poczyniono już odpowiednie przygotowania na przyjęcie nowego Papieża. Apartamenty prywatne na razie nie mogą być użyte, ponieważ część ich zajęta została na konklawe i opieczętowana. W tymczasowej sypialni nowego Papieża ustawiono łóżko, które należało niegdyś do Piusa X.

HOŁD DLA KARDYNAŁA PACELLIEGO.

Miasto Watykańskie, 2. 3. — Wczoraj przed zamknięciem konklawe współpracownicy wszystkich trzech sekcyj Sekretariatu Stanu złożyli hołd kard. Pacelliemu, jako swemu, automatycznie w związku ze śmiercią Papieża Piusa XI ustępującemu, szefowi. Imieniem zebranych przemówił prałat Domenico Tardini, dotychczasowy sekretarz spraw nadzwyczajnych. W przemówieniu swym przypomniał on lata pracy kard. Pacelliego u boku Piusa XI, który tak często publicznie oświadczał pełne zadowolenie z działalności tego bliskiego sobie współpracownika, zapewnił o gorących modłach wszystkich za Kościół i o ubłaganie, by nowy Pasterz Najwyższy był wedle serca Bożego, a kończąc prosił Kardynała o zachowanie w dobrej pamięci swych dotychczasowych podwładnych i pobłogosławił im na przyszłość.

Kardynał Pacelli w odpowiedzi ze wzruszeniem wspomniał niezapomnioną umiłowaną postać Piusa XI, dziękował obecnym za cenną współpracę i, łącząc się z ich modlitwami, błogosławił im, ich pracom i intencjom.

JUŻ W PIĄTEK BĘDZIE WYBRANY NOWY PAPIEŻ?

MIASTO WATYKAŃSKIE, 2. 3. — Jakkolwiek konklawe trwać może teoretycznie przez czas nieokreślony, w kołach watykańskich panuje przekonanie, że tym razem wybór nowego Papieża nastąpi w ciągu najbliższych dwóch lub trzech dni.

Znawcy stosunków i tradycji kościelnych, dotyczących wyboru Papieża, a zachowywanych w ciągu ostatnich stu lat, twierdzą, że Ojciec Święty może być wybrany spośród grona pięciu kardynałów włoskich.

Ta lista pięciu kardynałów, którzy są „papabili", ustalona została w drodze eliminacji, wykluczającej kardynałów, którzy według przestrzeganych dotychczas zasad nie byli ostatnio obierani.

Przy tej eliminacji wyłącza się najpierw kardynałów nie-Włochów, po drugie kardynałów liczących ponad 70 lat życia, po trzecie wszystkich kardynałów z kurii watykańskiej. Kardynałowie, którzy związani są ze sprawami administracyjnymi i politycznymi i zajmują się problemami stosunków między Stolicą Apostolską i rządami państw, a więc sprawami ważnymi, ale doczesnymi. Dalej wyłącza się kardynałów należących do zakonów.

Na tej zasadzie można wydzielić grupę pięciu kardynałów z ogólnej liczby 62, którzy mogą być wybrani według tradycyj kościelnych.

Są to: 67-letni kardynał Ella Dalla Costa, arcybiskup Florencji; Luigi Lavitrano, 65-letni arcybiskup Palermo; Essio Ascalesi; 67-letni arcybiskup Neapolu Mauricio Fossatti; 63-letni arcybiskup Turynu i wreszcie Giovanni Nasalli Rocca, 67-letni arcybiskup Bolonii.

Znawcy stosunków watykańskich twierdzą, że wobec rozbicia politycznego świata i walk sił wrogich Kościołowi, Kolegium kardynalskie pragnie podkreślić jednolitą postawę Kościoła. Dlatego nowy papież będzie wybrany szybko, najprawdopodobniej w piątek przed południem lub tego samego dnia po południu. Niedziela przed południem uważana jest za termin ostateczny. Gdyby w tym czasie nowy papież nie został wybrany, byłoby to oznaką przeciągania się konklawe na czas nieco dłuższy.

Była królowa grecka Elżbieta otworzyła sklep z nabiałem.

BUKARESZT, 2. 3. — Przy ulicy Victoriei w Bukareszcie otworzono o kilkadziesiąt metrów od zamku królewskiego nowy sklep z masłem, serem, jajami, miodem i innymi produktami wiejskimi.

Nie byłoby w tym fakcie nic szczególnego, gdyby nie to, że właścicielką sklepu jest rodzona siostra króla Karola, ekskrólowa grecka Elżbieta.

Śliczna królowa rozwiodła się formalnie ze swym mężem, królem Grecji Jerzym, jeszcze w r. 1935.

Wycofała się wówczas całkowicie z życia miejskiego i osiadła w posiadłości ziemskiej w Rumunii.

Majątek jej posiada olbrzymie pola kukurydzowe i pszeniczne. Ostatnie dwa lata były na rynku światowym szczególnie katastrofalne dla tych produktów rolnych. Cena sprzedażna nie pokrywała nawet kosztów produkcji i powstały stąd poważne deficyty.

Ale ekskrólowa nie założyła bezsilnie rąk. Przeciwnie, zabrała się energicznie do roboty. W ciągu dwu lat zrobiła ze swego majątku wzorową fermę. Hodowała kury, krowy szwajcarskie, świnie angielskie, założyła wzorową hodowlę pszczół. Obecnie po wielu miesiącach wstawania o świcie i pracy do wieczora, królowa Elżbieta znajduje się w posiadaniu pierwszorzędnych produktów.

— Nie pozwolę, by moje produkty, otrzymane z takim trudem, marnowały się w ręku pośredników — oświadczyła dzielna królowa — założę sklep w Bukareszcie i sama będę sprzedawała masło, sery, jaja, miód, wędliny z mojego folwarku.

W ten sposób powstał jedyny w swoim rodzaju sklep, w którym sprzedaje prawnuczka królowej Wiktorii.

Sklep będzie miał niewątpliwie powodzenie.

Przed wizytą ministra Gafencu w Warszawie



Minister Spraw Zagranicznych Królestwa Rumunii Grzegorz Gafencu, przybywa w sobotę z wizytą do Warszawy.

Nocne obrady „rządu" Negrina

Zagadkowe zniknięcie konsula z Casablanki

CASABLANCA, 2. 3. — Bezpośrednio przed zapowiedzianym uznaniem „de jure" przez Francję rządu narodowego w Burgos, hiszpański konsul generalny w Casablance wysłał znaczną ilość skrzyń z konsulatu, rzekomo zawierających archiwa dokumentów. Cała ta przesyłka skierowana została do Tangeru, gdzie władze francuskie spełniają nadzór celny. Według otrzymanych tu wiadomości, władze celne odmówiły wydania tej przesyłki przedstawicielowi tamtejszego hiszpańskiego konsulatu. Bagaż opieczętowany był pieczęciami konsularnymi, jako bagaż dyplomatyczny.

Wspomniany konsul z Casablanca, zabrawszy większą ilość benzyy oraz swe rzeczy osobiste, bez szofera, wyjechał samochodem w niewiadomym kierunku.

Gmach konsulatu otoczony jest silnym kordonem policji, niedopuszczającej nikogo do wnętrza. Ze względu na bardzo liczną kolonię hiszpańską, przebywającą w Casablanca i na krańcowy podział poglądów politycznych, władze miejscowe zarządziły silną ochronę konsulatów hiszpańskich, celem uniknięcia ewentualnych gwałtów ze strony zapalonych antagonistów.

DŁUGIE NARADY.

ALICANTE, 2. 3. — Jak donosi korespondent Havasa, miejsce zebrań rady ministrów jest otoczone ścisłą tajemnicą. — Rząd zasiada w permanencji. Obrady trwały wczoraj przez całą noc, wznowiono je po południu i przeciągnęły się do późnych godzin wieczornych.

Nikt nie chce przyjąć uchodźców żydowskich

PRZEMÓWIENIE MINISTRA BONNETA

PARYŻ, 2.3. — Wczoraj po południu minister spraw zagr. Georges Bonnet wygłosił przed komisją spraw zagranicznych izby deputowanych expose, które zostało streszczone w oficjalnym komunikacie ogłoszonym po zakończeniu posiedzenia komisji.

Minister Bonnet wspomniał przede wszystkim o demarche przedstawiciela Francji w Tokio w celu zaprotestowania przeciwko okupacji wyspy Hainan. Mówca przeszedł następnie do rozpatrzenia stosunków francusko-włoskich. Przypomniawszy deklarację Chamberlaina w Izbie Gmin i lorda Halifaxa w Izbie Lordów, Georges Bonnet wskazał, iż solidarność francusko-brytyjska nigdy nie występowała z taką siłą jak obecnie.

Dłuższy ustęp swego przemówienia Bonnet poświęcił zagadnieniu hiszpańskiemu, szczegółowo omawiając okoliczności, w jakich nastąpiło uznanie rządu gen. Franco de jure.

Bonnet podkreślił również zadawalający stan stosunków z innymi państwami.

Bonnet zaprzeczył pogłoskom, jakoby jakakolwiek osobistość nie piastująca oficjalnego stanowiska wyjechała z jakąś misją do Berlina i Rzymu.

W sprawie wychodźców hiszpańskich rząd francuski zwracał się do wielu obcych rządów, dotychczas jednak otrzymał jedynie negatywne odpowiedzi. Niektóre z rządów obiecały jedynie pomoc finansową, nie zgadzając się jednak na przyjęcie uchodźców.

DUR PLAMISTY w szkole żydowskiej

WARSZAWA, 2. 3. — W jednym z domów przy ul. Krochmalnej w Warszawie zachorowało kilku członków rodziny G. na lekką postać duru plamistego.

Wszystkich uczniów i nauczycieli żydowskiej szkoły religijnej, do której uczęszczało jedno z dzieci G. wykąpano i odwszono. Podobnym zabiegom poddano inne szkoły, w których uczyły się pozostałe dzieci rodziny G. Mieszkańcy domu przy ul. Krochmalnej pozostają pod stałą obserwacją.

Groźny pożar młyna

W akcji ratowniczej wzięło udział wojsko

KUTNO, 2. 3. — W Kutnie wybuchł wczoraj pożar wielkiego Młyna Handlowego, znajdującego się w rękach żydowskich. Na miejsce przybyły straże miejscowe i okoliczne z Żychlina, Dobrzelina, Krośniewic i Łęczycy. Po dwu i półgodzinnych wysiłkach udało się ocalić magazyn mąki oraz olejarnię. Jak się okazało, pożar powstał na drugim piętrze, gdzie zapalił się kurz na tzw. „szmerglówce". W akcji wzięło również czynny udział wojsko. Zniszczone zostały maszyny i urządzenia.

Właściciele młyna: Jarecki, Rubinknecht, Windhaim i Herszkowicz obliczają swe straty na sumę około 50.000 złotych.

Redukcja dni pracy w zakładach scheiblerowskich

ma potrwać do czerwca

35.000 osób odczuje skutki zmniejszenia zarobków.

ŁÓDŹ, 2. 3. — Wielkie wrażenie nietylko wśród sfer robotniczych naszego miasta ale i handlowych i przemysłowych wywołała wieść o ograniczeniu ilości dni pracy w tygodniu na terenie Zjedn. Zakł. Scheiblera i Grohmana w Łodzi.

Jak się dowiadujemy firma wywiesiła z dniem 1 marca zawiadomienie, że w dniu 14 bm. przystąpi do wprowadzenia dwudniowego zatrudnienia. Do tego terminu produkcja odbywa się na dwie zmiany przez cały tydzień.

Zmniejszenie ilości dni pracy do dwóch dotyczyło będzie 8 i pół tys. robotników, a ponieważ za każdym robotnikiem znajduje się przeciętnie 4-osobowa rodzina — redukcję zarobków o dwie trzecie odczuje na własnej skórze około 35 tys. mieszkańców Łodzi.

Niewątpliwie ucierpi na tym i życie gospodarcze naszego miasta.

Ograniczenie w produkcji podyktowane jest zmniejszeniem przydziałów bawełny. Redukcja dni pracy nie będzie miała jednak — należy sądzić — charakteru stałego, w związku bowiem z pertraktacjami przemysłu włókienniczego z Rosją Sowiecką w czerwcu zrealizowany ma być przywóz do Łodzi około 17 tys. tonn bawełny rosyjskiej (t. j. około 30 proc. rocznego zapotrzebowania Łodzi).

Komendant posterunku PP padł od kul tajemniczych napastników.

BRZEŻANY, 2.3. — W Dryszczowie pow. Brzeżany został zabity komendant posterunku P.P. z Urmania śp. st. post. Witalis Kogaczewski, w chwili gdy wieczorem wychodził z mieszkania miejscowego sołtysa. Sprawcy, których było trzech, oddali do niego cztery strzały z pistoletu automatycznego marki „Steyer", trafiając go dwoma kulami w brzuch, a nadto w nogę i rękę. Towarzyszący komendantowi st. post. Ortyl, oddał do napastników trzy strzały z karabinu lecz chybił.

Pies, towarzysz zabitego komendanta, puścił się w pogoń za napastnikami i jednego z nich przytrzymał, chwytając go zębami za odzież, został jednak z miejsca zastrzelony.

W związku z morderstwem dokonano kilku aresztowań.

Dolar 5.26½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.26 i pół, funty szterlingi po 24.78, franki szwajcarskie 120.00, franki francuskie 14.01, liry włoskie 16.10 (odcinki tylko do 100 lirów).

Nasz chłop kupuje jeden pług na sto lat

WARSZAWA, 2. 3. — Na podstawie danych statystycznych, jak to stwierdził na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej senator Bisping, gospodarstwa wiejskie w Polsce zakupują jeden pług raz na 100 lat.

Trzy i pół miliona warsztatów rolnych zakupiło w roku narzędzi i maszyn rolniczych zaledwie za 11 milionów złotych. Pługów konnych zakupiono 10.371. Co jest powodem tego katastrofalnego stanu? Dane statystyczne wymownie ilustrują powody. W r. 1928 na kupno jednego pługa potrzeba było 100 kg. żyta, w r. 1938 już 146 kg.

Szczegóły włamania do urzędu pocztowego

Kasiarze nie bali się obecności funkcjonariuszy w gmachu

GDYNIA, 2. 3. — W gmachu Urzędu Pocztowego Nr 1 w Gdyni przy ul. 10-go Lutego dokonano nocy ubiegłej bardzo śmiałego włamania.

Do oddziału paczkarni dostał się jakiś rutynowany kasiarz, który po wyważeniu żelaznym łomem drzwi do pokoju, w którym się mieści kasa i wywierceniu w niej czterech otworów, w ten sposób otworzył zamki.

Łupem złodzieja — jak się dowiadujemy — padło około 50.000 złotych.

Kradzież ta przedstawia się tym sensacyjniej, iż niedaleko miejsca, gdzie popełnione zostało włamanie, stał na posterunku strażnik pocztowy, który — według złożonych zeznań — nic nie słyszał. Ponadto obok w piwnicznych lokalach paczkarni-dekartacji znajdowało się krytycznej nocy czterech urzędników, którzy pełnili tam służbę. I ci również nic nie słyszeli.

Przybyłe na miejsce wypadku władze policyjne przesłuchały wszystkich urzędników ,którzy pełnili podczas nocy służbę.

Jak stwierdzono, włamywacz, który dokonał kradzieży, mógł się dostać do wspomnianego pokoju jedynie przez któryś z otworów, przebitych w piwnicach gmachu, w związku z przeprowadzaną przebudową, lub też wieczorem, przed zamknięciem gmachu, musiał się schować w jakimś zakamarku, skąd już nietrudno było się dostać do paczkarni.

W związku z tą kradzieżą, policja dokonała aresztowania szeregu przestępców w Gdyni i osadziła ich w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

—oOo—

Wyrodna córka

zamknęła matkę w piwnicy

WARSZAWA, 2.3. — Policja powiatowa otrzymała meldunek, że Zofia Domagała, zamieszkała w Gocławku, przy ul. Bukowej, uwięziła swoją 87-letnią matkę, Anielę Daldziak, w piwnicy jej własnego domu. Natychmiast wysłano policjantów, którzy stwierdzili, że meldunek odpowiada prawdzie.

W piwnicy znaleziono uwięzioną staruszkę. Była ona na pół przytomna i wycieńczona z głodu tak, że musiano ją przewieźć do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

Z dochodzenia wstępnego wynika, że wyrodna córka więziła swoją matkę i morzyła ją głodem, aby się jej pozbyć. Wobec Zofii Domagałowej zastosowano areszt zapobiegawczy.

—oOo—

Jakie połączenia uzyska Łódź

w związku z nowym rozkładem kolejowym?

ŁÓDŹ, 2. 3. — W dniu dzisiejszym o godz. 11-ej rano rozpoczęła się w sali K. P. W. na Dworcu Fabrycznym konferencja w sprawie projektu nowego rozkładu kolejowego, zwołana przez dyrekcję okręgową Kolei Państwowych w Warszawie.

Udział w niej biorą przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, gospodarczych, handlowych, społeczeństwa, kolei i pracy.

Jak zwykle — poza dyrekcją na temat projektu, obecni przedstawią swe postulaty i bolączki, dotyczące funkcjonowania poszczególnych linii PKP.

—oOo—

ŻYCIE PABIANIC

Dochodzenia na stacji kolejowej

na skutek skargi urzędnika

Od kilkunastu dni na stacji kolejowej w Pabianicach odbywa się przesłuchiwanie jednego z urzędników kolejowych PKP., zatrudnionego na tutejszym dworcu kolejowym, które zostało spowodowane skargą wymienionego urzędnika, skierowaną do najwyższych władz państwowych.

Przesłuchiwanie to prowadzone jest przez dwóch starszych kontrolerów ruchu z dyrekcji warszawskiej Polskich Kolei Państwowych.

Wyniki prowadzonego równocześnie dochodzenia nie są na razie znane.

WŚCIEKLIZNA W JUTRZKOWICACH.

Na terenie graniczącej z Pabianicami od strony południowej wsi Jutrzkowic pojawiła się wścieklizna u psów podwórzowych. Jeden z wałęsających się wściekłych psów pokąsał niebezpiecznie kilkuletnie dziecko, którego rodzice mieszkają w Jutrzkowicach. Powiadomione o tym fakcie władze bezpieczeństwa publicznego wspólnie z rakarzem miejskim zarządziły obławę na chore psy. Wszystkie psy z terenu wsi z nieogrodzonych zagród włościańskich zabrane zostały przez rakarza.

ZEBRANIE OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ.

W niedzielę, dnia 12 marca o godz. 10-ej w pierwszym i o godz. 10.20 w drugim terminie w sali Domu Ludowego przy ul. Kościuszki 14 odbędzie się walne roczne zebranie członków Związku byłych Ochotników Armii Polskiej Oddziału w Pabianicach. Porządek dzienny przedstawia się następująco: zagajenie i wybór prezydium zebrania, ślubowanie, sprawozdania ustępujących władz z działalności za okres ubiegłego roku, dyskusja nad sprawozdaniami, wybory do nowych władz Związku i wolne wnioski.

Nadmienić należy, że Związek choć istnieje dopiero od r. 1937 posiada już około 300 członków, rozporządzając majątkiem w gotówce i ruchomościach na sumę ponad 4 tysiące złotych. Do tego czasu funkcję Zarządu spełniał Tymczasowy Komitet Organizacyjny z prezesem p. Koziarą na czele.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA.

W sobotę, dnia 4 marca rb. w sali Miejskiego Kina „Nowości“ w Pabianicach przy ul. Kościuszki 14 punktualnie o godz. 6-ej wieczorem nastąpi otwarcie Pabianickiej Wystawy Fotograficznej zorganizowanej przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział w Pabianicach. Wystawa otwarta będzie od dnia 4 bm. codziennie w godzinach od 16-ej do 21-ej i zamknięcie jej nastąpi w dniu 11 marca rb. Wiele nagromadzonego niezwykle ciekawego materiału oraz szereg cennych eksponatów fotograficznych niechybnie ściągnie na wystawę całe społeczeństwo miasta.

SŁOMIANY OGIEŃ ZBIERACZY ŻELASTWA.

W swoim czasie na terenie Pabianic wszczęta została akcja zbierania wszelkiego rodzaju starego żelastwa, blachy, zużytych pudełek blaszanych, łomu żelaznego itp. na rzecz wytwórni amunicji armii polskiej. Akcją tą zajęły się Związki b. Wojskowych oraz niektóre instytucje. Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy i... słomiany ogień zapału zgasł jakoś. Obecnie już się nie zbiera żelaznych odpadków i już nikt nie zwraca się z apelem do społeczeństwa o gromadzenie i składanie starego żelastwa. A szkoda, bowiem byłby z tego pożytek dla kraju. Wszystkiemu jednak zawsze stoi na przeszkodzie brak wytrwałości w społeczeństwie polskim.

USIŁOWANIE KRADZIEŻY.

Sprzed magazynów firmy Krusche i Ender w Pabianicach przy ul. Grobelnej nieznani sprawcy usiłowali skraść belę towaru na szkodę firmy. Złodziei zauważył dozorca nocny fabryk, który spłoszył złoczyńców. Nierozpoznani złodzieje zbiegli w niewiadomym kierunku.

ZAKŁÓCENIE SPOKOJU NOCNEGO.

Mieszkaniec Łodzi (Blacharska 5) Ebenhardt Hugo przyjechał we własnej sprawie do Pabianic i przy tej okazji podpił sobie zbyt wiele. Będąc w stanie pijanym łodzianin zakłócił spokój nocny na jednej z ulic miasta. Osadzono go w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

Podobnego przestępstwa dopuścił się niejaki Ryszard Klimke, zamieszkały w Pabianicach przy ulicy Brackiej 32. Policja również go osadziła w areszcie miejskim do wytrzeźwienia.

KRADZIEŻ W K.K.O.

W Komunalnej Kasie Oszczędności m. Pabianic przy ul. Zamkowej 1 dokonano kradzieży kieszonkowej na szkodę Mantaja. Powiadomiona o fakcie tym policja niezwłocznie przybyła na miejsce, zamknęła drzwi wejściowe i przystąpiła do rewizji wszystkich obecnych w tym czasie klientów. Złodzieja jednak nie wykryto.

PABIANICKI PORADNIK SPORTOWY.

Kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej. — Wielki film reprezentacyjny francuskiej wytwórni filmowej pt. „Ludzie we mgle“. Film jest godzien ujrzenia.

—oOo—

Masowe napady bandyckie

na przejeżdżające szosą furmanki.

Z Lubartowa donoszą:

Na drodze koło wsi Niewęgorz w pow. lubartowskim na jadących furmanką kupców żydowskich napadło 6-ciu uzbrojonych w noże i rewolwery bandytów. Napadnięci stawili opór. W czasie walki z bandytami zostali zabity Moszek Tennenbaum z Łukowa.

Niebawem nadjechała druga furmanka, którą jechali Ant. Chmielewski i Tad. Baczyński, którzy zaatakowali bandytów i w walce tej obaj zostali ciężko ranni. Po pewnym czasie nadjechali na rowerach: Tad. Niewęgłowski i Stef. Dzido i również oni zostali ranni, przy czym bandyci jednemu z nich zrabowali kilkanaście złotych i rower.

Bandytom nawinął się jeszcze Stefan Matiaszczyk z Łukowa, któremu zrabowali ok. 80 zł i obuwie. Po dokonaniu krwawej masakry i rabunków, bandyci zbiegli.

Pożar wagonu z lnem

Niebezpieczne iskry z lokomotywy

WILNO, 2.3. — Po przybyciu pociągu towarowego z Głębokiego do N. Wilejki, dyżurny ruchu na stacji kolejowej w N. Wilejce zauważył, że z drugiego za lokomotywą wagonu krytego wydostaje się dym. Po otwarciu wagonu stwierdzono, że zawierał on ładunek prasowanego lnu. Len zapalił się prawdopodobnie wskutek dostania się do wagonu iskry z lokomotywy. Wagon ten natychmiast przetoczono na tor boczny i ogień ugaszono. Strat na razie nie ustalono.

Antymoralny film „Purytanin”

zdjęty z ekranu.

WARSZAWA, 2. 3. — Jak się dowiadujemy, film „Purytanin“, przeciwko któremu wystąpiła cała opinia narodowa i katolicka naszej stolicy, został z rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych zdjęty z ekranu i wyświetlanie jego zostało zakazane.

K. A. P. wystąpiła przeciwko „Purytaninowi“, jako filmowi o tendencjach niezdrowych, antymoralnych i jako filmowi, obrażającemu uczucia estetyczne, ordynarnemu, budzącemu najgorsze instynkty.

Rozkładowe tendencje filmu zostały podkreślone przez całą niemal krytykę. Ostatnio organ wojska „Polska Zbrojna“ pisze na ten temat: „Zakwalifikowanie tego filmu do publicznego wyświetlania wydaje się nam nieprawdopodobnym wprost nieporozumieniem, graniczącym ze skandalem, gdyby „Purytanin“ miał zyskać prawo szerzenia demoralizacji również i na prowincji“.

—oOo—

Umowa zbiorowa w rzeźniach

zostanie podpisana w tym tygodniu

ŁÓDŹ, 2. 3. — Sprawa układu dla Rzeźni posuwa się naprzód. Inspektor pracy opracowuje obecnie tekst umowy zbiorowej, do której włączone zostanie orzeczenie arbitrażowe w sprawie sześciu punktów spornych, jakich nie dało się załatwić w czasie ostatnich rozmów dwustronnych. Podpisanie umowy winno nastąpić jeszcze w bieżącym tygodniu.

ZATARG W FABRYCE PAPIERU.

— W fabryce papieru kolorowego „Papierkol“ przy ulicy 11 Listopada 192 powstał zatarg o zawarcie układu zbiorowego, przy czym robotnicy zażądali unormowania sprawy zbyt niskich zarobków.

Wczoraj na konferencji zatarg zlikwidowano. Układ, którego podpisanie nastąpi w dniach najbliższych przyznaje robotnikom znaczne nawet podwyżki płac, dochodzące do 50 proc.

SPÓR O WYDALONEGO DELEGATA.

— Jutro odbędzie się w inspekcji pracy ponowna konferencja w sprawie zatargu w fabryce Rozena i Wiślickiego przy ulicy Kilińskiego 202.

Spór toczy się o wydalonego z pracy delegata robotniczego. Na tym tle, był już jak donosiliśmy, strajk w fabryce.

CO MÓWIĄ ZWIĄZKI ZAWODOWE O ORZECZENIU DLA PRZEMYSŁU KOTONOWEGO W ŁODZI?

ŁÓDŹ, 2. 3. — Z takim pytaniem zwróciliśmy się do kierowników dwu istniejących na terenie Łodzi związków zawodowych robotników przemysłu kotonowego.

Co mówi ZPZZ? (kier. Sumiński):

— W orzeczeniu jest punkt mówiący o tym, że kapitał włożony przez przemysłowców w maszyny i urządzenia pończosznicze słabo względnie wcale nie amortyzuje się.

Możnaby wnioskować, że częściowo właśnie na tej podstawie przemysł nie poszedł na podwyżki płac dla ogółu kotoniarzy. Podwyżkę w formie dopłaty uzyskali robotnicy zatrudnienia na cienkiej przędzy. Wynosi ona od 5 do 15 procent, podczas gdy jest faktem, że i przed orzeczeniem w 90 proc. fabryk pończoszniczych stosowane były dopłaty, nawet wyższe.

Na szczęście jest klauzula postanawiająca, że dopłat istniejących nie można obniżyć, mimo że orzeczenie przyznaje maksymalną dopłatę w wysokości 15 procent.

A co związki klasowe? (kier. Jurczak):

— Uważamy, że orzeczenie, które nie reguluje zasadniczo stosunków w przemyśle kotonowym, jest dla nas krzywdzące. Podstawą winna być umowa zbiorowa zawarta na płaszczyźnie dobrowolnych rokowań.

Orzeczenie przyznało 15-proc. podwyżkę dla cienkiej przędzy, a to już jest w 90 proc. zrealizowane. W praktyce robotnicy tych 90 proc. fabryk otrzymują nawet do 36 proc. dopłaty.

Ważną pracę powierzono w orzeczeniu specjalnej komisji fachowej, która w ciągu najbliższych sześciu miesięcy ma przepracować cenniki. Trudno jest wierzyć w powodzenie tej komisji, bo po zakończeniu przez nią pracy odbędzie się dyskusja. A w dyskusji strony mogą się albo zgodzić albo nie zgodzić ze stanowiskiem komisji fachowej. Nie będzie porozumienia — to przyjdzie nowa komisja rozjemcza.

* * *

Przeciwko orzeczeniu komisji rozjemczej, wydanemu we wtorek, przysługuje stronom prawo składania protestów. Termin składania ich jest siedmiodniowy. Czy związki takie protesty wystosują do Ministerstwa — o tym zadecydują ogólne zebrania obu organizacyj zawodowych, które zwołano na niedzielę 5 marca.

ŻYCIE ZGIERZA

WOJNA ZE SZCZURAMI

WIOSENNE PORZĄDKOWANIE POSESYJ.

Wczoraj w Ratuszu pod przewodnictwem wiceprezydenta Zajączkowskiego odbyło się połączone posiedzenie Komisji Technicznej i Sanitarno - Zdrowotnej w obecności komisarza P.P. Matulewicza, przedstawicieli organizacji zawodowych oraz Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości.

Zebranie zagaił wiceprezydent, który zaprosił tak liczne grono celem omówienia sprawy odszczurzania miasta, sprawy uporządkowania osiedli w myśl okólnika Premiera, spraw sanitarno-porządkowych oraz rozpatrzenia statutu Ośrodka Zdrowia.

Dla spopularyzowania tych rzeczy oraz szczegółowego zapoznania się z nimi zostali zaproszeni na zebranie przedstawiciele zainteresowanych organizacyj.

Odszczurzanie w rb. przeprowadzone będzie w terminie jednakowym na całym terenie powiatu i Łodzi, aby jednoczesna akcja dała lepsze wyniki.

Przed wyłożeniem trutek należy przyprowadzić do porządku posesje, wywieźć nieczystości i oczyścić śmietniki. W tych dniach komisja sanitarna rozpocznie wizytację nieruchomości.

Na zebraniu był przedstawiciel wytwórni trutek, który zapoznał obecnych ze sposobami i cenami trutek. Trutki zamówi Zarząd Miejski i będzie odsprzedawał je właścicielom posesji, którzy w jednym dniu na całym terenie miasta wyłożą je.

Następnie omówiono okólniki wojewody i starosty o uporządkowaniu osiedli. Akcja ta zapoczątkowana w r. ub. obecnie posuwa się dalej. Rozpocząć ją trzeba natychmiast, gdyż zostały wyznaczone pewne bliskie już terminy, których trzeba dotrzymać.

I tak uporządkować trzeba parkany, otynkować fronty i szczyty domów, wybudować murowane względnie betonowe śmietniki, wybrukować wjazdy, przyprowadzić do porządku komórki itp. Do dn. 10.4 br. mają być wykonane roboty w zakresie uporządkowania podwórza. Więc wybudowane śmietniki, wjazdy, pomalowane względnie przebudowane płoty.

W domach powyżej 10 lokali należy pozostawić na dachu wspólną antenę wielopromieniową dla mieszkańców domu. Do 28.5 br. ukończone ma być tynkowanie domów (wszystkie ściany), malowanie oraz zabrukowanie podwórza. Należy brukować tylko wjazdy, resztę terenu zamienić na zieleńce.

Dla ułatwienia mieszkańcom pracy oraz nadania jej jednolitego kierunku wydział techniczny Zarządu Miejskiego opracuje wzory śmietników, wywiesi tablicę obowiązujących kolorów, a ponadto przeprowadzi inspekcje nieruchomości.

Następnie zwrócono uwagę na rozpoczęcie prac uporządkowania wiosennego posesji. Komisja sanitarna już rozpocznie ich przegląd, należy więc pośpieszyć się z robotami w tym względzie.

Wobec spóźnionej pory zatwierdzenie statutu Ośrodka Zdrowia odłożono, zamykając na tym posiedzenie.

ODCZYT.

Dziś, dn. 2 marca Akcja Katolicka parafii św. Katarzyny organizuje w sali szkoły powszechnej nr 4 przy ul. Łódzkiej — o godz. 8 wiecz. odczyt, który wygłosi ks. kan. J. Żdżarski na temat: „Przewodnie myśli liturgii wielkopostnej”. Wstęp za złożeniem dobrowolnej ofiary.

Zdarzenia i wypadki

(—) Wczorajszy koncert Paderewskiego, w Madison Square Garden (Nowy Jork), który miał zainaugurować trzymiesięczne tournee po Ameryce Płn., został odwołany, z powodu przeziębienia artysty, na rozkaz lekarzy.

(—) Minister hr. Ciano złożył wczoraj wieniec na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego w krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Ogłoszono komunikat urzędowy o rozmowach polsko - włoskich, które stwierdziły, że między obu krajami istnieje duch przyjaźni i całkowitej szczerości. Obaj ministrowie potwierdzili, że ład i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Italii i Polski.

Wieczorem hr. Ciano z małżonką opuścił Kraków, żegnany przez min. Becka i udał się w drogę powrotną do Rzymu.

(—) W piątek wyjeżdża z Bukaresztu do Warszawy z oficjalną wizytą rumuński minister spr. zagr.

(—) Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych przyjął delegację przedstawicieli grupy rodziców studentów polskich politechniki gdańskiej. Wiceminister zapewnił delegację, że rząd poczyni wszelkie kroki, aby polska młodzież akademicka w Gdańsku nie poniosła szkody w studiach. Rada Naczelna OZN potępiła wystąpienia antypolskie w Gdańsku. Politechnika gdańska będzie zamknięta podczas normalnych wakacyj, które rozpoczęły się wczoraj.

(—) Na uniwersytecie lwowskim doszło do zajścia podczas odczytu dr Stanisława Szczotki, między studentami w wyniku którego kilka osób zostało rannych.

(—) P. Prezydent R. P., którego rekonwalescencja szybko postępuje, pozostanie w łóżku jeszcze kilka dni.

(—) W pościgu za bandytami, którzy włamali się do plebanii w Żydowie, powiatu obornickiego (Wielkopolska) został śmiertelnie postrzelony starszy posterunkowy służby śledczej Władysław Frankowski. W drodze do szpitala ranny zmarł. Przestępcy zostali później schwytani.

(—) Posłanka Kudelska wystąpiła z rady naczelnej O.Z.N.

(—) Jak się dowiadujemy, w związku z ogłoszonym onegdaj przez Sąd Okręgowy wyrokiem śmierci na Ferdynanda Grüninga, potwornego mordercy, obrońca skazanego, adw. Czeczotowa, wniesie apelację.

Skarga apelacyjna wniesiona zostanie natychmiast po otrzymaniu piśmiennych motywów wyroku Sądu Okręgowego.

(—) Jutro, w piątek o g. 11 złożą nowi członkowie prezydium miasta przyrzeczenie na ręce wojewody Józewskiego i tego samego dnia zostaną przez naczelnika wydziału samorządowego wprowadzeni w urzędowanie. Przejmowanie agend odbywać się będzie jeszcze w sobotę.

Publiczne wiece lokatorów

zostaną zwołane w b. miesiącu

ŁÓDŹ, 2. 3. — Z górą miesiąc temu wysłany został do Warszawy memoriał opracowany przez Związek Lokatorów i Sublokatorów woj. łódzkiego (Piotrkowska Nr. 107) i zawierający postulaty lokatorskie Łodzi w zakresie wydania ustawy o lichwie mieszkaniowej, wprowadzenia na stałe obecnie stosowanej obniżki komornego oraz podciągnięcia pod ochronę lokatorów wszystkich domów a więc i tych, które nie objęte ochroną w roku 1938.

Memoriał przesłano na ręce premiera oraz ministrów opieki społecznej i sprawiedliwości. Do tej pory jednak niewiadomo jaki los spotkał postulaty lokatorskie. Z tych względów Zw. Lok. i Sublok. w Łodzi zamierza jeszcze w bieżącym miesiącu zwołać publiczne wiece rzesz lokatorskich, na których zapadną uchwały co do dalszej akcji.

Wiatr z południa.

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 2. 3. — Dziś rano temperatura w śródmieściu wynosiła 2 stopnie powyżej zera. Najniższa temperatura nocy ubiegłej wynosiła 0 st. Ciśnienie atmosferyczne 758 milimetrów. Wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry południowe.

NAGRODZONE WYSIŁKI POLICJI

Osaczony „upiór zamkowy”

zastrzelił się na dworcu paryskim

Paryż, w marcu.

Od dwóch lat policja francuska denerwowała się bezustannymi włamaniami do starożytnym zamków na terenie całej Francji. Nie było prawie tygodnia, żeby nie doniesiono o jakimś zuchwałym włamaniu, połączonym z rabunkiem. Sposób dokonania kradzieży wskazywał na jednego i tego samego sprawcę.

Przypuszczano zrazu, że chodzi tutaj o doskonale zorganizowaną bandę międzynarodową. Wszelkie wysiłki policji były bezskuteczne, tak, iż w ciągu dwóch lat obrabowanych zostało bezkarnie przeszło 60 zamków. Zbrodniarze posiadać musieli wysoki stopień wykształcenia, gdyż przy wyborze zrabowanych przedmiotów ujawniali wyrobiony zmysł artystyczny. Szkody, wyrządzone przez zbrodniarzy, były już olbrzymie, a Francji groziło niebezpieczeństwo utraty poważnej części cennych zabytków sztuki.

Francuski minister spraw wewnętrznych osobiście zainteresował się sprawą i wydał surowe zarządzenie, by uczyniono wszystko w celu zabezpieczenia zbiorów sztuki, znajdujących się w starych zamczyskach.

Po każdej wizycie „upiorów zamkowych“, jak ich nazywano, najgrubsze kraty okienne były albo połamane albo niby ręką olbrzyma powyginane. W jaki sposób włamywacze dokonywali tej sztuki, pozostało na razie tajemnicą.

Pewnej nocy służący zamku pod Ferreier re-en Bren usłyszał w jednej z sal podejrzane szmery. Uzbrojony w rewolwer i lapmę kieszonkową udał się na miejsce szmerów. Włamywacze jednakże w czas zwietrzyli niebezpieczeństwo i ukryli się starannie. Służący, nie znalazłszy ku swemu zdziwieniu nikogo w sali, schował rewolwer do kieszeni i skierował się ku drzwiom. W tej samej chwili dwaj mężczyźni rzucili się ku niemu i grożąc mu rewolwerem, skrępowali go i przywiązali do jednej z kolumn sali. Nie troszcząc się dalej o niego, poczęli wprawnie opróżniać witryny. Służący twarzy ich nie mógł rozpoznać, zobaczył jedynie, że mieli rękawice gumowe i przyodziani byli w niebieskie ubrania płócienne, jakie zwykle noszą ślusarze. Mieli oni przy sobie komplet narzędzi złodziejskich.

W kilka dni potem w pobliżu Paryża samochód prywatny zderzył się z taksówką. Z samochodu wyskoczyło dwóch mężczyzn, którzy jak oparzeni, zaczęli uciekać. Policja znalazła w rozbitym samochodzie komplet narzędzi złodziejskich, rękawice gumowe, liny, dwa niebieskie ubrania ślusarskie, liczne przedmioty sztuki i lewar wozowy, mogący podnieść ciężar 1500 kg. Przedmioty sztuki pochodziły ze zbiorów trzech zamków w okolicy Dijon. Nie ulegało już wątpliwości, że miało się tu do czynienia z tajemniczymi „upiorami zamkowymi“. Rozwiązała się obecnie zagadka owych pogiętych krat okiennych. Dokonywano tej sztuki za pomocą lewaru.

Lecz bandytów i teraz nie zdołano ująć. Po pewnym czasie nadeszła wiadomość o włamaniu do pewnego zamku pod Tours. Tym razem zdołano dostarczyć policji dokładnego rysopisu włamywaczy. A kiedy jeden z nich przybył na dworzec paryski, został rozpoznany i ujęty przez tajnych agentów policyjnych. Zbrodniarz, widząc się osaczonym, dobył błyskawicznie rewolweru i zastrzelił się.

Jak stwierdzono, nazywał się Luciene Boudin, pochodził z dobrej i zamożnej rodziny, lecz przechulawszy po śmierci rodziców majątek, zeszedł na bezdroża. Jego kamrat, dawniejszy mechanik, nazwiskiem Dede, wykryty został w więzieniu w Chartres, gdzie właśnie odsiaduje karę. Sprawców ujęto, ale zrabowane przedmioty sztuki przepadły.

Z.

ZNAJOMOŚĆ Z DANCINGU.

Marzenia uroczej sekretarki

prysły jak bańka mydlana.

W jednym ze słynnych dancingów mieszczącym się przy Wielkich Bulwarach w Paryżu, gdy orkiestra zagrała tango, do siedzącej przy stoliku uroczej sekretarki dyrektora pewnego banku amerykańskiego panny Leontyny A... podszedł piękny brunecik i uprzejmym gestem poprosił ją do tańca. Młoda dziewczyna z początku wahała się, lecz nie mogąc odmówić, odtańczyła z nim pierwszy kawałek, a po pierwszym nierozłącznie tańczyli już aż do zamknięcia lokalu.

Przed rozejściem się młodzieniec przedstawił się sekretarce bankiera: „Kapitan doktór de Wilhm, z belgijsko-królewskiej eskadry lotniczej“. Umówiono się na randkę nazajutrz. Leontyna przybyła do luksusowego hotelu, gdzie czekał na nią w salonie w oficerskim mundurze i z brylantem na palcu piękny młody „kapitan“. Od tego dnia „młoda para“ codziennie spotykała się a panna Leontyna była szczęśliwą bowiem przyjaciółki jej i znajomi nazywali ją „panią de Wilhm“...

Lecz pewnego dnia chmura okryła piękny uśmiech oficera, który bardzo zasmucony oświadczył swej „narzeczonej“, że wojsko zmęczyło go, a będąc przede wszystkim lekarzem, chce się poświęcić swemu fachowi.

— Odkryłem środek, który zabija raka, lecz moja rodzina nie chce o niczym słyszeć i odmówiła mi pensji — mówił ku rozpaczy p. Leontyny.

Dziewczyna okazała swe dobre serce, otwierając torebkę, tak hojnie, że w przeciągu trzech miesięcy „doktór“ wyciągnął przeszło 50.000 franków!...

Wszystko było na dobrej drodze, ale nie długo to trwało, gdyż „narzeczony“ tym razem zażądał poważnej sumy pieniędzy, a gdy panna Leontyna skrzywiła się, oświadczył, że jest inspektorem tajnej policji angielskiej... Na to wystraszona dziewczyna zgłosiła się do znajomego, który pracuje w ministerstwie wojny. Ten przeprowadziwszy śledztwo stwierdził, że „narzeczony“ panny Leontyny był dwa razy karany więzieniem za oszustwo matrymonialne a poza tym jest żonaty i ojcem trojga dzieci... Nazywa się Łucjan Rivet, ur. w Creil w 1913 r. i pracuje jako skromny urzędnik, mieszka z żoną i dziećmi razem w malutkim mieszkaniu w 15 dzielnicy!... Marzenia panny Leontyny prysły, jak bańka mydlana. Nie wniosła jednak skargi, lecz policja dowiedziawszy się o przygodzie Leontyny odszukała jej niedoszłego męża w wielkiej kawiarni na Montparnasse gdzie czekał na „nową narzeczoną“. Kelnerowi powiedział, że gdy będą się pytać o doktora Rivet ma powiedzieć, iż wyjechał do szpitala na... wykład!

W oczekiwaniu tym razem nie „narzeczonej“, ale rozprawy sądowej, „doktora-kapitana-lotnika“ osadzono za kratkami.

Król Faruk na manewrach.



Król Faruk (na lewo) wziął udział w manewrach nad Kanałem Sueskim w odległości 50 km od Kairu. W tyle: egipski minister wojny Hussein Sirry Pasza. Na prawo: oficer wyjaśnia przebieg ćwiczeń na mapie.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 72

Ale trudno — mężczyzna zawsze jest mężczyzną, a szczególnie samotny wdowiec... Kto wie, może i znalazł sobie odpowiednią przyjaciółkę — myślałam. Jedno tylko wiedziałam na pewno: o ile narzeczona zięcia nie podoba mi się — za nic w świecie nie oddam jej wnuka.

Złowieszcze iskry zapaliły się w ciemnych oczach kobiety. Dreszcz przeszedł Rianę — sama przecież niedługo miała zostać macochą.

— Przybyliśmy więc do Berlina i udaliśmy się pod wskazany adres — do willi, która się znajduje obok pani. Spotkała nas młoda kobieta o smagłej cerze i dzikich oczach. Wywarła na mnie jak najgorsze wrażenie. Nie mogłam po prostu zrozumieć, co w niej mogło się podobać memu zięciowi. Była nawet ładna, ale wulgarna i nie wzbudzająca zaufania. Przyjęła nas zaledwie grzecznie. Sama nie mieszkała w willi, tłumacząc się, że dnie i noce spędza przy chorym i tylko przelotnie wpada do willi. Na moją prośbę, by zaprowadziła mnie do zięcia, spojrzała na mnie jakoś dziwnie i uśmiechnęła się hałaśliwie.

— Jest zbyt osłabiony... trzeba go oszczędzać... Spytam dziś lekarza, czy pani z wnukiem będzie mogła go odwiedzić.

Nie słuchając mych protestów, opuściła willę, zostawiając nas samych w towarzystwie pokojówki, zgodzonej dopiero przed dwoma dniami.

— Byłam niesłychanie zdziwiona podobnym sposobem postępowania. List był przecież naglący, a teraz odkłada się spotkanie z chorym. Postanowiłam jednak czekać cierpliwie. Inez nie zjawiała się. Kilka razy tylko telefonowała, mówiąc, że chory jest nieprzytomny i zobaczyć go tymczasem nie wolno. Na moje żądanie, by powiedziała chociaż adres lecznicy, momentalnie wieszała słuchawkę. Już dawno przestałam wierzyć jej kłamliwym wykrętom. Czułam, że jest to jakaś nieczysta sprawka, że wciągnęła nas w pułapkę, ale w jakim celu — nie mogłam zrozumieć. Próbowałam telefonować do wszystkich prawie większych szpitali Berlina, by się dowiedzieć, czy nie leży tam mój zięć, ale daremnie... O chorym tego nazwiska nikt nie wiedział. Byłam w domu, gdzie zięć mieszkał, ale gospodyni powiedziała mi, że wyprowadził się przed kilkoma miesiącami i nie zna jego nowego adresu. Byłam zrozpaczona. Nie mogłam zrozumieć niecnych zamiarów tej wstrętnej Inez... Nareszcie dzisiaj po dwutygodniowej nieobecności zjawiła się nagle w towarzystwie wysokiego barczystego blondyna. Na moje pełne niepokoju pytania o zięcia, roześmiała się bezczelnie i patrząc w wystraszoną twarzyczkę chłopca, krzyknęła z jakąś dziką satysfakcją:

— Twój ojciec umarł dziś w nocy, szczeniaku, możecie teraz oboje wynosić się do diabła... A oto mój nowy narzeczony... baron Hellerstadt..

— Inez... — z wyrzutem odezwał się blondyn.

— Tak, nazywam się Inez, ale nie potrzebujesz stawać w ich obronie, niech i tak się cieszą, że dzięki tobie nie spotka ich z mojej strony nic przykrego. Gdyby nie ty, zemściłabym się na tym płowym szczeniaku, bo nikt jeszcze nie obraził mnie bezkarnie, a jaśnie oświecony ojciec tego bachora.

— Dosyć tego gadania — z gniewem przerwał blondyn. Twoje żarty zaczynają mnie denerwować, uważaj...

Ucichła momentalnie, tylko rzucała wrogie spojrzenia na mego wnuka. Gdyby mogła, rozszarpałaby go z przyjemnością.

We mnie zakipiało.

— Oddam cię w ręce policji, ty wstrętna intrygantko — zawołałam nie panując nad sobą.

— Mnie w ręce policji?

— Ciebie, podła żmijo...

Uspokoiła się od razu, rzucając wokół trwożne spojrzenia. Wysoki blondyn podszedł do mnie i powiedział grzecznie.

— Pani będzie łaskawa razem z chłopcem opuścić naszą willę.

— Nie wcześniej, niż dowiem się, gdzie pochowano mego zięcia.

Inez zuchwale podparła się pod boki:

— Szukaj... na cmentarzu... może znajdziesz...

Pośpiesznie chwyciłam wnuka za rękę i wybiegłam z przeklętej willi... Byłam w tragicznej sytuacji... Wszystkie pieniądze wydałam na drogę... Zięć umarł... nocą na ulicy... w obcym mieście... Zadzwoniłam do pierwszych napotkanych drzwi, w nadziei, że dobrzy ludzie pomogą i dadzą nocleg chociażby temu biednemu tak nagle osieroconemu dziecku...

Szloch wstrząsnął piersią kobiety. Podniosła się z krzesła i nerwowym krokiem przeszła się po pokoju. Leda łagodnie przyciągnęła do siebie gorzko płaczącego chłopca i macierzyńskim odruchem przytuliła do siebie.

— Nie płacz, maleńki, pomogę ci... — sama miała łzy w oczach.

— Zoja! — usłyszała nagle wykrzyk za sobą.

Odwróciła się prędko. Zobaczyła panią Ruthoff, wpatrzoną w fotografię Bagreckoj.

— Skąd u pani ta Zoja?..

— Pani ją zna? — w odpowiedzi wykrzyknęła Riana.

— Czy znam?.. przecież to matka Dimy...

Leda miała wrażenie, że zemdleje.

— A jak się nazywa pani zięć? — wyszeptała.

— Igor Bagreckoj...

— Boże... Przecież on żyje i za godzinę wyjeżdża do Warszawy, żeby was szukać!

— Niemożliwe... — Lucja patrzyła na Ledę, nie wierząc własnemu szczęściu...

— To pani zna ich?..

— Czy znam?.. Zoja była moją najserdeczniejszą przyjaciółką, jeszcze przed wojną, na Capri... A pana Igora spotkałam tu... Wiem wszystko o pani i Dimie... Bagreckoj tak się martwił o was... Nie miał tak dawno listu, za moją namową wybierał się do Warszawy.. Ale nie traćmy czasu na rozmowy... W tej chwili posyłam po niego auto... Jeszcze zdążymy... Za pół godziny będzie tu, z wami. Boże co za szczęście!,.

Zadzwoniła na Li-Wan.

— Znasz adres pana Bagreckiego. W tej chwili jedź po niego samochodem. Powiedz, że nie potrzebuje jeździć do Warszawy, gdyż pani Ruthoff z synem znajdują się u mnie... Ale prędko...

Li-Wan pośpiesznie wyszła. Kobiety zostały same z tulącym się ufnie do Ledy chłopcem.

— Jakże mam pani dziękować...

— Mnie? Za co? Czy pani nie widzi w tym palca Bożego? — wzruszonym głosem wymówiła Leda. Nie odrywała oczu od twarzy przybyłej. Sama nie wiedziała czemu, czuła do niej jakąś dziwną miłość...

— Nie mogę tylko zrozumieć niesamowitej historii z tą Inez... Po co ona was wezwała? I co to zabrednie, że była narzeczoną Igora?..

Czuła w sobie wzrastającą zazdrość.

— Jak tylko Igor przybędzie, pójdę z nim razem do sąsiedniej willi i tam policzymy się z tą intrygantką, która się ośmieliła w ten sposób postąpić z panią.

Radość nadzwyczajnego spotkania z rodziną Igora, która gorąco pociągała Ledę, podnieciła ją bardzo. Ożywiona, zaróżowiona, jakby odmłodzona, krzątała się po mieszkaniu, pobiegła nawet sama do kuchni, polecając kucharzowi przygotowanie smacznej kolacji, wydostała sama czystą bieliznę dla drogich gości, wyjmowała dla Dimy swą miękką jak puch błękitną piżamę, a dla Lucji ciepły szlafroczek.

— Dima będzie spał tutaj, w turkusowej sali, a pani w moim buduarze. Pomieszkacie teraz u mnie dłuższy czas... Jestem taka szczęśliwa, że mogę pod swoim dachem gościć krewnych mojej biednej Zoi...

Ciche łzy płynęły z oczu Lucji. W milczeniu patrzyła na tę cudowną kobietę, tak do złudzenia przypominającą Dagny... Zamknęła nawet oczy... Ten głos... Ten jedyny na świecie, niezapomniany głos jej biednej dzieweczki...

— Dlaczego pani płacze?

Leda z głębokim wzruszeniem schyliła się nad płaczącą Lucją

— Nie mogę... pani tak strasznie przypomina mi Dagny...

— Dagny?.. Leda żachnęła się..

Małpa w wodzie.



To rzadkie zdjęcie udało się pochwycić pewnemu fotografowi na Portorico,

[E]CHA ZE STOLICY

[Ży]cie Warszawy w kilku wierszach

Na warsztacie prac Wydziału Plano-[wan]ia Miasta znajduje się projekt właści-[we]go rozplanowania i regulacji terenów Dolnego Mokotowa, leżących na po-[łudn]ie od ul. Puławskiej pomiędzy ulica-[mi] Dolną i Belwederską. Teren ten obej-[mi]e około 100 ha obszaru, mieszcząc w [sob]ie trzy większe oazy z zielenią, jak [par]ki przy ul. Klonowej, Promenadę i [...]stra, jeziorko zwane Morskim Okiem, [ora]z drugie większe jeziorko, leżące po-[d]ej Skarpy. Z terenu Dolnego Mokoto-[wa] przeznacza się obszary pod ulice i pla-[ce], szkoły, zieleń publiczną, ogródki jorda-[now]skie itp. W stosunku do obecnego za-[lud]nienia liczba mieszkańców rozplanowa-[nej] dzielnicy Mokotowa Dolnego wzrośnie [w d]wójnasób.

* * *

Szpital św. Ducha przy ul. Elektoral-[nej] ze względu na swe centralne położe-[nie] w mieście, z natury rzeczy przeznaczo-[ny] jest na szpital dla nagłych przypadków. [Na] przeszkodzie dla dostosowania go do [ros]nącej frekwencji stoi jedynie szczupłość [ter]enu. Mając zatem na względzie konie-[czn]ość dalszej rozbudowy tego szpitala, [Mi]ejski Wydział Szpitalnictwa wystąpił [o n]abycie, przeważnie niezabudowanych, [...]ów sąsiednich nieruchomości od strony [ul.] Leszno. W wyniku pertraktacyj miasto [nab]yło dość znaczną posesję nadającą się [po]d rozbudowę urządzeń szpitala.

* * *

W ciągu ubiegłego miesiąca do opieki [prz]yzakładowej przy domach noclegowych [zg]łosiło się około 1700 mieszkańców do-[m]ów noclegowych, z których ponad 1000 [ot]rzymało bony żywnościowe, 40 zapomo-[gi] mieszkaniowe, na życie, lub odzież. [...] umieszczono w zakładach, w Domu [Pr]acy Dobrowolnej oraz około 60 w szpi-[tal]ach. Działalność opieki przyzakładowej [id]zie w kierunku zreformowania domów [no]clegowych drogą selekcji ich mieszkań-[có]w. Dzięki temu domy noclegowe zacho-[wu]ją charakter właściwy tymczasowych [sc]hronów dla osób samotnych.

* * *

Stare taksówki, zniszczone i zużyte, [sz]pecące wygląd stolicy, w coraz większej [iloś]ci znikają z ulic Warszawy. Dotych-[cz]as odnowiono już około 90 procent — [w] liczbie przeszło 2000. Akcja ta około [...] kwietnia będzie zakończona.

* * *

Związek Właścicieli Dorożek Konnych [roz]nawiał na ostatnim zgromadzeniu spra-[w]ę wystąpienia do władz o przywrócenie [d]la dorożek konnych postojów w śródmie-[ś]ciu.

* * *

Na posiedzeniu Tymczasowej Rady [M]iejskiej uchwalono ogólny i szczegóło-[w]y plan zabudowania, zmieniający istnie-[ją]ce prawomocne plany zabudowania czę-[ś]ci Żoliborza, ograniczonego ulicami: Kra-[s]ińskiego, Suzina, Słowackiego i zachod-[n]ią linię zabudowania Pl. Wilsona do prze-[c]ięcia się linii z osią ul. Krasińskiego. — [Z]miana nastąpiła wskutek wystąpienia [W]arszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej i [T]ow. Szkoły Spółdzielczej, proponują-[c]ych inne ukształtowanie architektoniczne [i] lepsze wyzyskanie terenu pod względem [b]udowlanym.

Krateczki.

Miłość i rewolwer.

ENERGICZNA ADELCIA.

Niedługo rozpoczyna się w szeregu miej-scowości akcja „odszczurzania miasta". — Bardzo to piękna akcja, gdyż szczurów nie cierpię i nie mam nic przeciwko temu, aby miasta odszczurzano. Ale nie tylko od-szczurzano. Jeżeli już nasze miasto zdecy-dowało się przeprowadzać akcję na „od"— to należałoby również przeprowadzić sze-reg podobnych akcyj. Przede wszystkim należałoby więc przeprowadzić akcję „od-głupiania miasta". Szczury są perfidne i pa-skudne, zgoda. Ale głupcy są nie mniej szko-dliwi od szczurów. Jeżeli tępi się szczury, należy nie mniej energicznie tępić głupców. Szczury posiadają ujemny wpływ na nasze zdrowie fizyczne, ale głupcy posiadają bar-dzo ujemny wpływ na nasze zdrowie moral-ne. Głupiec potrafi zepsuć nam każdy dzień życia, który mógłby być tak przyjemny, gdy-by nie głupcy! Głupiec, który z reguły nie-mal kieruje się zawsze „dobrą wolą", zapa-skudza swoją głupotą radość życia. Gdyż życie jest w gruncie rzeczy przyjemne, ra-dosne, wesołe, miłe, sympatyczne i tylko głupcy powodują, że staje się ono ponure, przykre i pełne zgrzytów.

Gdyby jeszcze do akcji odszczurzania i odgłupiania miast dodano akcję „oddrania-nia miast" — szczęście ludzi przyzwoi-tych byłoby pełne. Drań, szubrawiec, wy-rzutek z wszystkich solidnych środowisk za-wsze wciśnie się do jakiegoś, poważnego zdawałoby się, ośrodka i tam natrafiwszy na pokrewnych sobie duchem szubrawców i przy pomocy paru głupców — działa. Sta-ra się stać nieodzownym, pożytecznym, ko-niecznym. Oddaje usługi. Tak, jak oddaje nam usługi przedsiębiorca asenizacyjny, wy-wożący z „dołu" nieczystości. Tak, jak od-daje społeczeństwu kat. Jak oddaje usługi tzw. „czyściciel" czyli hycel. Szubrawiec i szuja wie, że jego usługi są pożądane, gdyż nikt przyzwoity jego brudnej roboty nie będzie chciał spełnić. Dobiera więc so-bie do pomocy drugiego szubrawca, które-go „szujostwo" nie jest jeszcze powszech-nie znane i swoje perfidne wyczyny popeł-nia o tyle ostrożniej, że nie można jeszcze o nim powiedzieć, że został już wyrzucony np. z organizacji zawodowej za łajdactwa, szantaże i tp. i wspólnie, kryjąc jeden dru-giego, popełniają szereg szubrawych łaj-dactw, naturalnie „w imię ideałów", gdyż tym argumentem najłatwiej „zatkać" ucz-ciwych oponentów, nie godzących się na metody, godne szubrawych „podleców".

Szczury i podli szantażyści — oto pięk-ne pole do pracy nad oczyszczaniem miast. W walce ze szczurami stosuje się trutki, w walce z szubrawymi podlecami na-leżałoby stosować podobne metody. Nie-stety, prawo nie pozwala stosować cjanku potasu wobec wszystkich szkodliwych łaj-daków, szubrawców i podleców, toteż gra-sują oni ciągle po naszej społeczności, u-padlają nasze życie, które mogłoby być po-godne, przyjemne i pełne radości. Toteż nie pozostaje nic innego, jak przy każdej oka-zji, jaka się nadarzy, postępować z szubraw-cami, tak jak się postępuje z ohydnymi ga-dami: zdeptać.

Ale przejdźmy do tematów przyjemniej-szych, jak:

MIŁOŚĆ.

Historia dzisiejsza jest rzewna. W prze-ciwieństwie do wstępu i dla równowagi na-stroju. Rzewna, ale jednocześnie emocjo-nująca, gdyż w grę wchodzą takie elemen-ty, jak: miłość, pieniądze i rewolwer.

Miłość reprezentowała Adela G. Adel-cia kochała bowiem głęboko a czule osob-nika nazwiskiem Józef Zawaga. Pieniądze reprezentował właśnie Zawaga, gdyż uda-wał on tak długo, że kocha Adelcię, jak dłu-go miała ona pieniążki, które od niej stopnio-wo i systematycznie wyciągał.

Gdy Adelcia oddała mu już ostatnie zło-cisze, Józio szepnął: adiu Fruziu — i wszel-ki ślad za nim zaginął. Ale Adelcia nie da-ła za wygraną. Tak długo szukała ukocha-nego, aż go znalazła w Zgierzu. Gdy na in-terpelację dziewczyny Zawaga wymigiwał się, Adelcia oświadczyła, że zastrzeli go jak psa, że ma już rewolwer itd. Zawaga przeląkł się groźby i zameldował o groźbie policji, która sprawę skierowała na drogę sądową.

Sąd Grodzki skazał Adelę G. na miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na trzy lata.

Jerzy Krzecki.

—oOo—

Aresztowanie urzędnika

SĄDU GRODZKIEGO W SZAMOTUŁACH

Z Szamotuł donoszą:

Władze sądowe w Szamotułach wszczę-ły dochodzenia przeciwko urzędnikowi kon-traktowemu, zatrudnionemu w sądzie grodz-kim w Szamotułach Stanisławowi Schille-rowi, który z polecenia sędziego śledcze-go, po przesłuchaniu osadzony został w areszcie sądowym do dyspozycji władz.

Schiller stoi pod zarzutem fałszowania aktów sądowych, wyroków oraz dopisy-wania sobie nieistniejących kosztów adwo-kackich, celem wyciągnięcia w ten sposób korzyści materialnych. Z uwagi na toczące się śledztwo, szczegóły dochodzeń trzyma-ne są w tajemnicy.

Już wszędzie nabyć możesz serię znacz-ków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

Ksiądz z wiatykiem cudem uniknął śmierci

Z Grudziądza donoszą:

Z przedkościoła farnego ruszył samo-chód osobowy, którym jechał ksiądz z wia-tykiem do umierającego. Na ul. Staroryn-kowej kapłan zauważył, iż za samochodem pędzi w szalonym tempie ciągnąc wóz, spło-szony koń. W obliczu groźnego niebezpie-czeństwa kapłan wyskoczył z samochodu. Upadek był szczęśliwy, a kapłan uratował tym swoje życie, gdyż za chwilę koń wpadł na samochód, dyszel wozu przebił tylną ścianę i sufit auta na wylot.

Upadek kapłana nie spowodował na-wet lekkich obrażeń, toteż innym autem udał się w dalszą drogę, by nieść ostatnią pociechę religijną konającemu.

Atak serca

na widok padłego konia

Z Wilna donoszą:

Wczoraj w nocy na ulicy Beliny wy-darzył się wzruszający wypadek. Wskutek ślizgawicy obok domu Nr. 23 pośliznął się koń dorożkarza Piotra Dawlidowicza, (M. Jerozolimska 5). Padając koń uderzył gło-wą o słup telegraficzny i zdechł na miej-scu.

65-letni dorożkarz widząc, że koń jego padł, tak się tym wypadkiem przejął, że dostał silnego ataku sercowego i po kilku-nastu sekundach zmarł.

Trojaczki w Toruniu.

Sami chłopcy...

Z Torunia donoszą:

Toruń ma też teraz swoją sensację, bo-wiem wczoraj w rodzinie robotnika Czesła-wa Gumowskiego urodziły się wprawdzie „tylko" trojaczki, ale za to chłopcy — Ger-hard, Stanisław i Adam.

Również wczoraj Stefania Jurkiewiczo-wa, żona rolnika z Łążynka, w powiecie lipnowskim, porodziła w szpitalu miejskim w Toruniu — bliźnięta.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 2 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Wszędzie jest życie — i w grotach podziem-nych — pogadanka dla młodzieży
15.15 „Pani Nelly urządza brydża" — dialog
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 „Na folwarku" — audycja dla młodzieży li-cealnej (z Poznania)
16.40 Koncert — z Katowic
17.20 Wynalazcy i wynalazki — pogadanka
11.30 Komunikat o przebiegu konklawe
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna
19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia oraz chór Juranda
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości spor-towe oraz nasz program na jutro
21.00 Pochodnie wieków: „Kolumb"
21.40 Muzyka z płyt
21.55—22.00 Przerwa
22.00 „Hej, ty Wisło!" — suita Mariana Rudnickie-go w wykonaniu orkiestry i chóru P. R. oraz solistów
22.30 Lekkie wiązanki na organach — płyty
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej w wykonaniu orkiestry P. R.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Popularne zespoły taneczne — płyty
18.00 Młoda wieś w szkole rolniczej — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
21.40 Muzyka z płyt
22.00 Wielki przemysł mięsny — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej

PIĄTEK, 3 MARCA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Piosenki w wykonaniu Dusoliny Giannini i Tito Schipy — płyty
11.30 Komunikat o przebiegu konklawe
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Zagadka historyczna dla młodzieży (ze Lwo-wa)
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry salonowej — z Łodzi
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.20 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Utwory fletowe
16.50 Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauk — odczyt (z Krakowa)
17.05 Pieśni wielkopostne w wykonaniu chóru mie-szanego uczniów Gimnazjum im. M. Magdaleny
17.30 Komunikat o przebiegu konklawe
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Poezja wieku złotego: „Komedia Rybałtow-ska" — kwadrans poetycki
18.50 Piosenki w wykonaniu Zbigniewa Rawicza i Wiery Gran — płyty
19.25—19.30 Przerwa
19.30 Muzyka polska i szwedzka: Muzyka polska w wykonaniu orkiestry i chóru P. R.; o g. 19.55 muzyka szwedzka (transmisja ze Szwecji)
20.10 Muzyka lekka — płyty
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości spor-towe oraz nasz program na jutro
21.00 Recital śpiewaczy Miecz. Saleckiego
21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszaw-skiej z udziałem Yvette Neveu (fortepian)
22.30 „Publicystyka a literatura" — szkic literacki
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku francuskim
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.15 Piosenki — płyty
14.00 Muzyka operowa — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Rumieńce wolności" — Tad. Kudlińskiego
16.00 Lekkie piosenki
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
18.50 Nowe nagrania — płyty
20.10 Muzyka lekka — płyty

F. GORDAU

TENOR.

Oboje piękni, oboje uwielbiani i okla-skiwani przez publiczność, śpiewając co wieczór partie sławnych operowych kochan-ków, musieli wreszcie zapałać ku sobie ową gorącą miłością, której porywy umieli odtwarzać z takim mistrzostwem.

Amor niewidocznie skradał się ku nim poprzez czarowną, blaskami rozedrganą noc „Lohengrina", czaił się na okwieconym bal-konie Julii, zasłuchanej w namiętną serena-dę Romea i wysyłał zdradzieckie strzały do splecionych w uścisku na ławeczce w świe-tle księżyca Fausta i Małgorzaty.

Londyn wnet się domyślił słodkiej ta-jemnicy swych ulubieńców. Idylla pary śpie-waków stała się jedną z atrakcyj sezonu. Żywo się interesowano dalszymi losami dwóch gwiazd, grawitujących ku sobie po firmamencie sztuki i teatru. Toteż z uczu-ciem ogólnej sympatii usłyszano wiado-mość o bliskim terminie ślubu.

Nowożeńcy na krótki czas znikli ze sce-ny, poczym znowu razem wrócili do swych ról.

Chwila ta miała być przełomową dla ka-riery każdego z nich.

Do tej pory na przedzie w triumfalnym pochodzie szedł on, kurtuazyjnie wiodąc za rękę młodszą od siebie i mniej pewną sie-bie partnerkę, sprawiającą wrażenie niezu-pełnie jeszcze wyćwiczonej, aczkolwiek ro-kującej wspaniałe możliwości uczennicy. [On] wytrawnie umiał grać na nerwach słu-chaczów i nieraz zręczną sztuczką zastąpić zbyt trudne męczące miejsce muzycznego tekstu.

Jej głos był za bardzo młodzieńczy i tak jak jeszcze po dziecinnemu sterczące ło-patki, musiał dojrzeć.

Ta właśnie przemiana teraz się doko-nała, i gdy zabrzmiały pełne aksamitne, głę-bokie pierwsze tony znanej arii, w której już uprzednio zbierała aplauzy, szmer za-chwytu przebiegł po sali. Odtąd jej tylko słuchano, ją wywoływano, od niej żądano bisów. Młoda śpiewaczka stanęła u szczy-tów triumfu. O mężu, usuniętym w cień, za-pomniano. Nie darzono go nawet konwen-cjonalnymi oklaskami.

W gruncie rzeczy jej sukces był jego dziełem. Śpiewała tak bajecznie, bo kochała, bo każda nuta dyszała szaleńczą, nieokieł-znaną miłością do niego. Jego obraz nada-wał żaru jej oczom i miękkości jej ruchom. Powinien był się czuć dumny, tymczasem próżność aktora okazała się silniejsza od uczucia męża.

Po skończonym przedstawieniu kazał zawołać szefa klaki i zwymyślał go od o-statnich. Zapomniał o brawach po jego wiel-kiej arii w trzecim akcie, milczeniem pomi-jał jego ukazywanie się i wychodzenie ze sceny.

— Złożę zażalenie do dyrekcji, jeżeli mi się to powtórzy — zagroził.

Niestety nic nie pomogło, sympatia pu-bliczności została przy jego żonie.

Każda jej nowa rola była okazją do spon-tanicznych owacyj. Wracała do swej garde-roby, gdzie tłoczyli się krytycy i wielbicie-le, po kobiercu z kwiatów, a on z każdym dniem stawał się bardziej zgorzkniały i po-nury.

Doznawał wrażenia, że ukochana przez niego kobieta okradała go z powodzenia, zabierała dla siebie to, co przynależało je-mu.

Długo zmagał się z sobą, aby przed ni-kim, a przede wszystkim przed żoną, się nie zdradzić z tą niedopuszczalną niską za-wiścią; lecz pewnego wieczoru, gdy szczę-śliwa i upojona po powrocie do domu odez-wała się naiwnie:

— Ależ mieliśmy dziś dobrą salę! sy-knął zjadliwym tonem:

— Nie zauważyłem!

Nagle zrozumiała prawdę.

Mąż jej zazdrościł powodzenia.

Sam dawniej noszony na rękach, nie mógł ścierpieć aby ktokolwiek, nawet ona miała go zdystansować. Kochał jeszcze w niej kobietę, ale nienawidził śpiewaczki.

Przejrzawszy go na wskroś, rada by by-ła, dla oszczędzenia mu męczarni pomniej-szyć swoje sukcesy.

Obiecywała sobie, iż odtąd śpiewać bę-dzie nie pełnym głosem, lecz na scenie ta-lent ją unosił. Porwana siłą i brzmieniem własnego głosu, zapominała o postanowie-niu, i co wieczór zbierała większe laury.

Wówczas rozmyślnie zaczęła się przed nim poniżać. Prosiła o rady i uwagi. Zapy-tywała, czy dobrze się wywiązała z zadania, czy właściwie ujęła rolę..

On naturalnie zawsze miał coś do za-rzucenia, a kiedy wzniecała entuzjazm więk-szy niż innych dni, przestrzegał ją obłudnie:

— Uważaj, maleńka, manierujesz się i opuszczasz...

Zdarzało się także, że próbował nie dać jej śpiewać:

— Przeciągasz strunę. Publiczności się znudzi twój cukierkowy sopranik. Powinnaś wyjechać na urlop.

Albo szukał grubymi nićmi szytych pre-tekstów:

— Jesteś zachrypnięta, nie przy głosie. „Sfiksowałaś" parę razy w drugim akcie.

Czasem sumienie nim zatargnęło.

— Przecież to moja żona... Przecież ja kocham... — myślał ze wstydem.

Lecz w świetle kinkietów zawiść oży-wała ze zdwojoną siłą.

Tenor z całą perfidią znajdował coraz to nowe sposoby, by przeszkadzać trium-fom towarzyszki swego życia.

Przyśpieszał repliki, by nie dać publicz-ności czasu na oklaski, sam się wysuwał na przód sceny, zmuszając ją do śpiewania w głębi lub w pobliżu kulis. Ona chętnie przed nim usuwała się w cień.

Koledzy i koleżanki szybko zauważyli niezwykły wypadek zazdrości i bawili się sytuacją.

Rozmyślnie winszowano śpiewakowi sukcesów żony, podsuwano mu z udaną do-brodusznością dwuszpaltowe krytyki, gło-szące sławę słowiczego, cudownego sopra-nu, a zakończone suchym zacytowaniem je-go nazwiska, jako poprawnego partnera.

Pewnego razu, przeczytawszy tego ro-dzaju sprawozdanie po premierze, wpadł do garderoby zalęknionej śpiewaczki. Był blady i trząsł się z oburzenia.

Podsunął jej przed oczy rozłożoną ga-zetę.

— Nikt chyba nie wątpi, że ten pismak jest twoim kochankiem — syknął, zaciska-jąc pięści.

Nie zdawał sobie racji, do jakiego sto-pnia upodlenia doszedł.

Młoda kobieta, przedmiot zachwytu i oszalałego uwielbienia, której nazwisko znaj-dowało się na ustach całego Londynu roz-błyskując neonowymi reklamami na wszy-stkich ulicach, którą, jak o łaskę, proszono by swoim imieniem pozwoliła nazwać no-we perfumy, czekoladki i modele mody, mło-da kobieta, bożyszcze tłumów była w rze-czywistości najsmutniejszą i najnieszczęśli-wszą istotą.

Bała się czytać dzienniki, aby nie nat-rafić na pochwały swego talentu i oblewała łzami kwiaty, którymi ją zasypywano. Ko-sze i wiązanki więdły w garderobie, nie po-zwala ich sobie odwozić do domu, aby swym czarem i wonią nie rozkrwawiały ser-ca małżonka.

Kiedyś zwierzyła mu się z chęci ustą-pienia ze sceny.

Zamiast ocenić tę najwyższą ofiarę ko-chającego kobiecego serca, wpadł w szał:

— Zabraniam ci! — tupał nogami. — Ani mi się waż! Powiedzą, że to ja ci ka-załem.

Okrutna męka ich obojga trwała dalej.

Aż pewnego dnia, kiedy zapomniawszy na krótko o swojej niedoli, śpiewała upoj-nie partię Izoldy, a sala z zapartym tchem rozkoszowała się przeczystymi tonami, o-kropny, brutalny gwizd rozległ się z amfi-teatru.

Jadowity uśmiech, który przebiegł po ustach stojącego przy niej męża — Trista-na, gdy spłoszona u niego instynktownie szukała opieki, powiedział jej wszystko.

Załamując ręce i zanosząc się od płaczu wbiegła za kulisy: on kazał ją wygwizdać!

Tł. Kw.

SPORT.

Okręgowy Urząd WF w obronie dobrego imienia sportu

ZŁE POSUNIĘCIA „WIMY"

Swego czasu duże poruszenie w łódzkich sferach sportowych wywołało wystąpienie K.S. Wima na drogę sądową przeciw ko byłemu zawodnikowi swemu, Leśkiewiczowi, najstarszemu dziś czynnemu kolarzowi łódzkiemu. K.S. Wima wystąpił ze skargą, w której zarzucał Leśkiewiczowi bezprawne przywłaszczenie pucharu, a który był nagrodą wędrowną ufundowaną przez zarząd klubu, Leśkiewicz dwukrotnie pod rząd nagrodę tę wygrał, a ponieważ w międzyczasie sekcja kolarska Wimy wystąpiła ze związku, Leśkiewicz, jako kolarz zrzeszony, nie mógł już w dalszych biegach startować. Sąd pretensje K.S. Wimy uznał za bezpodstawne i odrzucił je, przyznając całkowicie rację Leśkiewiczowi. W motywach wydanego wyroku Sąd podkreślił wysoce niewłaściwe postępowanie klubu, który zamiast wykorzystać wszystkie drogi sportowe, wystąpił na forum sądowe.

Sprawą tą zainteresował się Okręgowy Urząd W.F. w Łodzi, i dał wyraz swemu stanowisku w piśmie wystosowanym do zarządu K.S. Wima.

Okręgowy Urząd podkreślił, że kierowanie spraw ściśle tylko ze sportem związanych na forum sądowe z pominięciem właściwych dróg oraz czynników sportowych, które przede wszystkim są kompetentne w regulowaniu spraw ze sportem związanych rzuca ujemne światło na dobre imię sportu łódzkiego. Równocześnie Okręgowy Urząd zwrócił uwagę zarządu klubu na ferment, jaki od dłuższego czasu wkradł się do K.S. Wima i niesportowe podejście do zagadnień związanych z krzewieniem kultury fizycznej na terenie Łodzi.

Dla informacji dodać należy, iż zawodnik Leśkiewicz, wspólnie z Kołodziejczykiem byli tymi, którzy przyczynili się do wyświetlenia mocno zabagnionych stosunków, jakie panowały w sekcji kolarskiej K.S. Wima, a które pociągnęły za sobą szczegółowe dochodzenie i znane już represje ze strony władz sportu kolarskiego.

Urozmaicony sezon piłki ręcznej

Sezon tegoroczny piłki ręcznej w Łodzi zapowiada się b. ciekawie. Przede wszystkim przed mistrzostwami Europy (w początkach maja w Kownie) odbędzie się w dniach 31 marca oraz 1 i 2 kwietnia w Łodzi ogólnopolski turniej koszykówki męskiej.

W kwietniu reprezentacja koszykówki kobiecej Łodzi wziąć ma udział w turnieju miast Europy, który organizuje Polski Związek Piłki Ręcznej w Warszawie z udziałem Pragi - Czeskiej, Tallina, Tartu, Rygi, Kowna, Krakowa, Łodzi i Warszawy.

Poza tym PZPR zamierza powierzyć Łodzi w dniach 3 i 4 wzgl. 7 i 8 czerwca organizację międzypaństwowego meczu szczypiorniaka męskiego Polska — Węgry.

Likwidacja najstarszego klubu tenisowego

wskutek odebrania kortów

We wtorek wieczorem odbyło się walne zebranie jednego z najstarszych i największych towarzystw tenisowych w Polsce, Katowickiego Klubu Tenisowego. Klub ten miał bardzo dużo trudności ze Wspólnotą Interesów, na której terenach znajdowały się korty tenisowe KKT.

Przed kilku miesiącami Wspólnota Interesów odebrała korty KKT, skutkiem czego towarzystwo to nie miało odtąd terenów do gry. Członkowie klubu, widząc niemożność dalszego utrzymania towarzystwa, zwołali na poniedziałek zebranie, na którym postanowiono zlikwidować Katowicki Klub Tenisowy.

Nadmienić należy, że KKT odgrywało w tenisie polskim znaczną rolę. Spośród jego bowiem szeregów startowali tak znani tenisiści, jak mistrzyni Polski Volkmer-Jacobsenowa, dalej Steiner, Pfahl i Niestrój, a więc tenisiści, zajmujący czołowe miejsca w oficjalnej liście państwowej.

Sport w kilku słowach.

— Pierwszą poważniejszą próbą sił nowokreowanej drużyny ligowej Union - Touringu będzie mecz z częstochowską Brygadą, który odbędzie się w niedzielę w Łodzi. Zawody te rozegrane zostaną na boisku ŁKS o godz. 15. Łodzianie wystąpią w najsilniejszym składzie: Happe; Durka, Strzelczyk; Chojnacki, Pilc, Szulc; Królasik, Seidel, Jankowski, Gorzczko, Świętosławski. Jako przedmecz odbędą się zawody o mistrzostwo klasy A Łodzi pomiędzy Union-Touringiem Ib i pabianicką Burzą.

— W celu należytego przygotowania łódzkich czołowych zapaśników do mistrzostw indywidualnych Polski zarząd Ł.O.Z.A. organizuje specjalne treningi, które odbywać się będą w sali gimnastycznej YMCA. Grupa ta trenować będzie dwa razy w tygodniu. Łódź zamierza wysłać na mistrzostwa po trzech zawodników w każdej kategorii. Mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach w końcu marca.

We wtorek wieczorem odbyły się w hali sportowej w parku im. ks. Poniatowskiego eliminacje zawodników w kuli i biegu na 30 mtr., które miały zadecydować o uzupełnieniu składu reprezentacji Łodzi na niedzielny mecz międzymiastowy z Warszawą. Ponieważ Lange i Błaszczyk do eliminacji w kuli nie stanęli, lekceważąc je, zarząd ŁOZLA postanowił pominąć ich i wyznaczył w tej konkurencji Owczarka (Sokół), Hartmana (K.S. Geyer) rezerwa K. Maciaszczyk (Sokół).

W biegu na 30 mtr. wyznaczeni zostali: Poliński (Boruta), Chłopicki (U. Touring), rezerwa Kos (ŁKS). Sztafeta 3×1,000 m.: Kurpesa (ŁKS) Galewski (KP Zjednoczone) i Kröning (IKP).

Przed rozpoczęciem zawodów przedstawiciele ŁOZLA wręczą drużynie Warszawy w upominku pamiątkową plakietę.

Mecz odbędzie się w hali sportowej o godzinie 16-ej.

— Przed kilku tygodniami Łódź zwróciła się do Warszawy z propozycją rozegrania w Łodzi międzymiastowego meczu szermierczego. Obecnie nadeszła odpowiedź Warszawskiego Okręgowego Związku Szermierczego. Warszawa zgadza się zasadniczo na rozegranie meczu z Łodzią, jednak nie w marcu jak proponowała Łódź lecz w terminie późniejszym.

Kluby warszawskie Polonia i Syrena zamierzają wspólnie z Łódzkim Okręgowym Związkiem Kolarskim zorganizować w bieżącym sezonie jednoetapowy wyścig szosowy Warszawa — Łódź — Warszawa o charakterze międzynarodowym.

Warto nadmienić, że Syrena zwróciła się do Łodzi jeszcze w ubiegłym sezonie z propozycją rozegrania podobnego wyścigu szosowego za motorami, jednak ze względu na bezpieczeństwo, przeprowadzenie podobnego wyścigu okazało się niemożliwe.

— W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju tenisowego w Monte Carlo z udziałem Polaków rozegrano spotkania w grach pojedyńczych oraz o nagrodę „Butler Trophy" w grze podwójnej. Tenisistka polska Siodówna uległa Haycraft 6:3, 9:11, 3:6. W drugiej rundzie gry pojedyńczej Hebda pokonał Badin'a 9:7, 7:5. W „Butler Trophy" para polska Tłoczyński — Baworowski uległa Hughesowi Killingtonowi 9:11, 2:6, 6:4, 3:6.

— Bokserski mistrz świata wszechwag murzyn Joe Louis oświadczył za pośrednictwem swego menagera Rexborough przedstawicielom prasy, że zdecydowany jest bronić swego tytułu przeciwko Tony Galento. Spotkanie odbędzie się w ostatnim tygodniu czerwca w Nowym Jorku.

— Kapitana honorowej odznaki P. Z. Kol. wyróżniła specjalnie zasłużonych łódzkich działaczy kolarskich, nadając im pamiątkowe odznaczenia za zasługi położone na niwie krzewienia sportu kolarskiego na terenie Łodzi.

Złotą odznaką klasy I odznaczeni zostali: b. kapitan torowy Hirzekorn, najpopularniejsza swego czasu jednostka na torze helenowskim, A. Eulenfeld, O. Jacobi wszyscy z Union - Touringu. Następnie trójka założycieli ŁTK — pp.: B. Cichocki, F. Finster i B. Knapski.

Srebrną odznakę klasy II otrzymali bracia Paweł i Oswald Millerowie, W. Binek, J. Miller, A. Pladek, J. Uliński, A. Maurer, W. Świątkowski, L. Dzieniakowski, P. Leonow, K. Urbanowicz, Z. Krachulec, A. Beck, M. Dzięciołowski, Br. Pękalski, J. Pfeiffer, Bol. Wiedner, St. Pol, W. Szczepański.

Brązową odznakę III-ej klasy otrzymali: Cz. Kaszyński, A. Kowalski, M. Włodarek, A. Krantówna, M. Olszewski, Al. Payrebrun, E. Blau, A. Gabryś, F. Muszczyński, I. Paszke, Wł. Thon, J. Perek, H. Gąsik, J. Wójcik, M. Górowski, Wł. Niewiadomski, K. Michalski, Cz. Pietrzycki, Fr. Zajdel, Br. Kling, St. Wierucki, Ant. Szkudlarek, Ed. Mikuta, Franciszek i Roman Niedzielscy, Teod. Kowalski, A. Szczygielski i H. Karolewski.

Lista ta wyczerpuje ostatecznie nadawanie odznak, gdyż kapituła przerwała swą pracę na okres trzech lat.

Szczęśliwa bramka Króla

FINAŁOWE ROZGRYWKI.

Wczoraj wieczorem nastąpiło w Katowicach uroczyste otwarcie finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju. Po uroczystościach wstępnych, defiladzie zawodników i odegraniu Hymnu Narodowego przystąpiono do rozgrywek.

CRACOVIA NIESPODZIEWANIE REMISUJE Z Ł. K. S.

W pierwszej rozgrywce ŁKS zdołał niespodziewanie uzyskać z Cracovią wynik remisowy 1:1 (0:0, 0:0, 1:1).

Trzeba jednak zaznaczyć, że Cracovia przystąpiła do zawodów w osłabionym składzie bez Kowalskiego, Wołkowskiego i Kasprzaka, a właściwie i bez drugiego ataku.

Wynik meczu został ustalony w 3-ej tercji.

Prowadzenie dla ŁKS zdobył Król.

Wyrównał dla Cracovii na kilka minut przed końcem zawodów Michalik.

Gra była nieciekawa, chaotyczna i ospała, jedynie w ostatniej fazie gry tempo nieco się ożywiło.

DĄB BIJE OGNISKO 6:1.

W drugim spotkaniu kandydat na mistrza Polski, Dąb, rozgromił wileńskie Ognisko 6:1 (2:0, 4:1, 0:0). Mecz ten należał do najciekawszych spotkań pierwszego dnia zawodów. Przez cały czas meczu utrzymało się ostre tempo, narzucone w pierwszych chwilach przez Dąb.

Ognisko, mimo porażki, zaprezentowało się doskonale.

ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI

W ostatnim meczu spotkały się rywalizujące ze sobą warszawskie drużyny: Polonia i Warszawianka. Szczęśliwe zwycięstwo odniosła Warszawianka w nieznacznym stosunku 1:0. Jedyną decydującą bramkę strzelił najlepszy gracz Warszawianki Przedpełski w trzeciej fazie gry.

Widzów w pierwszym dniu rozgrywek około 1000.

Zmiany w kalendarzyku gier w piłkę ręczną.

W nadchodzącą niedzielę w sali Polskiej YMCA rozegrane zostaną dalsze mecze o mistrzostwo szkół łódzkich w piłkę ręczną.

Jak nas informuje kierownictwo zawodów, na skutek wycofania się drużyny Państwowego Liceum Handlowego zostały poczynione zmiany w kalendarzu na niedzielę dn. 5 marca i obecnie przedstawia on się następująco:

Koszykówka męska:

Godz. 11: gimn. Piłsudskiego — P.S.T.P., godz. 11,30 gimn. Narutowicza — gimn. Niemieckie.

Siatkówka żeńska — klasa B.:

Godz. 12 — gimn. Rothert — gimn.

Siatkówka męska:

Godz. 12,30 — gimn. Zimowskiego — gimn. Reymonta, godz. 13 — gimn. Kopernika — gimn. Zgromadzenia Kupców.

Najbliższe mecze zapowiadają się bardzo ciekawie. Szczególnie mecz między gimn. Piłsudskiego a P.S.T.P. Spodziewane jest powtórne zwycięstwo „Piłsudczyków", ale P.S.T.P. w ostatnim meczu z gimnazjum Narutowicza wykazało dobrą formę o czym świadczy wynik 20:18.

Poza tym, ciekawym będzie mecz w siatkówkę między gimn. Zimowskiego a gimn. Reymonta. Są to drużyny przedstawiające wysoki poziom siatkówki.

Tabela finalistów w koszykówkę przedstawia się następująco:

1. gimn. Piłsudskiego bez porażki stos. koszy 31:15
2. gimn. Narutowicza bez porażki stos. koszy 20:18
3. P. S. T. P. 1 porażka stosunek koszy 18:20
4. gimn. Niemieckie 1 porażka stosunek koszy 15:31.

ODWOŁANA IMPREZA.

Sekcja narciarska AZS w Krakowie zawiadamia, że międzynarodowe akademickie narciarskie mistrzostwa Polski w Krynicy, które miały się odbyć w dniach 5—8 marca, nie dojdą do skutku z powodu niesprzyjających warunków śniegowych.

Trzy rodzaje biegów

Wielka impreza ogólnopolska.

Tegoroczne biegi narodowe na przełaj odbędą się w zmienionej nieco postaci, a mianowicie na trzech stopniach organizacyjnych.

Przede wszystkim rozegrane zostaną biegi powiatowe dostępne dla wszystkich w dniu 3 maja we wszystkich powiatach.

Najlepszych 10-ciu zawodników z każdego biegu zakwalifikuje się do biegów DOK, które rozegrane zostaną 17 maja.

Najlepszych 15 zawodników z każdego biegu DOK stanie do głównego biegu narodowego, który rozegrany zostanie 24 maja w Warszawie.

Ogółem przeto w głównym biegu narodowym startować będzie maksymalnie 195 zawodników.

Start rekordzistów.

Międzynarodowe zawody pływackie.

Z inicjatywy Śląskiego Okręgu PZP odbędą się w połowie marca br. w Siemianowicach międzynarodowe zawody pływackie na które zaproszono dwu czołowych pływaków niemieckich: Balkego i Platha.

Zaproszenie zostało przez Związek Niemiecki przyjęte i obecnie uzgadniany jest dokładny termin zawodów.

Start rekordzisty świata Balkego, który ustanowił nowy rekord świata na 100 m, stylem klasycznym — 1:09,5 oraz Platha, rekordzisty Niemiec na 200 (2:12,6) i 400 (4:50,5) m. stylem dowolnym wywołał na Śląsku zrozumiałą sensację z uwagi na stałą poprawę formy Heidricha i Jendryska.

Okruchy ze świata.

Choroba mistrza.

— Mistrz Europy w dziesięcioboju, Olle Bexell, ciężko zachorował i na okres najbliższego roku musi zrezygnować z czynnej działalności sportowej.

Warto przypomnieć, że w r. ub. Bexell zdobył tytuł mistrza Europy przed Polakiem Gierutto.

— W Berlinie rozegrany został turniej hokeja lodowego trzech miast: Berlina, Sztokholmu i Pragi.

Zwyciężyła drużyna Pragi, bijąc w decydującym spotkaniu Sztokholm 5:0. Trzecie miejsce zajęła reprezentacja Berlina.

— W Berlinie rozegrany został międzypaństwowy mecz szermierczy Niemcy — Włochy w trzech broniach. We wszystkich trzech spotkaniach zwyciężyli szermierze włoscy, a mianowicie: we florecie w stosunku 14:2, w szpadzie — 10:8 i w szabli 10:6.

— W Rzymie rozegrany został międzypaństwowy mecz koszykówki męskiej Niemcy — Włochy. Zwyciężyła drużyna Włoch 34:20.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO— Maria-Antonina.
CORSO: — Kalif z Bagdadu.
CAPITOL: — Królewna Śnieżka.
EUROPA: — Patrol bohaterów.
GRAND KINO: — Za winy niepopełnione
IKAR: — Profesor Wilczur.
IRA: — I. Paweł i Gaweł; II. Flip i Flap
„METRO" — Cyganka.
MIMOZA: — I. Ubóstwiana; II. Niemy bohater.
OŚWIATOWE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
GAZA: — Miłość w dżunglii.
PALACE: — Małżeństwo z przeszkodami.
PRZEDWIOŚNIE: — Moi rodzice rozwodzą się.
PALLADIUM: — Florjan.
RIALTO: — Suez.
RAKIETA — Gehenna.
STYLOWY: — Naga prawda.
SŁOŃCE — 1) Dziewczyna szuka miłości 2) Amerykańska awantura
TON: — Manewry huzarskie.
URANIA: — I. Przeklęty skarb, II. Modelka.
ZACHĘTA: — Za cudze winy.

„CZERWONY KAPTUREK" w Teatrze Geyera.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 5 marca o godzinie 12,30 w południe w Teatrze Geyera, Piotrkowska 295, powtórzona będzie bezwzględnie po raz ostatni piękna 3 aktowa baśń dla dzieci p. t. „Czerwony Kapturek" w układzie scenicznym i reżyserii Józefa Pilarskiego.

Bilety w cenie od 50 gr. do 1 zł. (Krzesła numerowane) galeria 25 gr. nabywać można w sobotę od godz. 6 pp. do 9 wiecz. oraz w niedzielę od 9 rano w kasie teatru.

Jutro na obiad:

Zupa kartoflana. Kaszka krakowska z sosem grzybowym, pierożki z serem.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 1 marca.

NOWY JORK: loco 9.05, marzec 8.61, kwiecień 8.42, maj 8.25, czerwiec 8.14, lipiec 8.04, sierpień 7.69, wrzesień 7.59, październik 7.59, listopad 7.56, grudzień 7.53, styczeń 7.56

Upper: loco 6.01, marzec 5.86, maj 5.93, lipiec 5.97, wrzesień 5.97, październik 5.85, listopad 5.87, styczeń 5.90

BREMA: loco 10.21, marzec 9.46, maj 9.39, lipiec 9.28, październik 9.23, grudzień 9.23, styczeń 9.22

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział papierów państwowych cechował nastrój ożywiony, przy słabszej na ogół tendencji.

Z premiówek 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji była tańsza o 1 zł, 2 emisji o 75 groszy, a serie 1 em. o 1 zł na sztuce.

LISTY ZASTAWNE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był stosunkowo mało ożywiony, ogółem zanotowano sześć gatunków listów.

W grupie stołecznej 4-proc. Ziemskie w Warszawie notowano 55.00.

PAPIERY PROCENTOWE

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 95.00, 1 emisji serie 98.00, 2 emisji 95.25, Konsolidacyjna 1936 r. 68.50, Konwersyjna 1924 r. 71.50, Kolejowa 1926 r. 67.50, Państwowa Pożyczka Wewnętrzna 1937 roku 68.00, 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego ser. 1—2 81.00 5½% L. Z. Państw. Banku Rolnego serii 3 [illegible] 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 81.00 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. [illegible] 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. 81.00 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji [illegible] L. Z. Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie 5 serii 64.75, takież 6 serii 55.00, T. K. M. w Warszawie 1933 r. 75.00, Lubelskiego T.K.M. 1933 r. 62.50,

AKCJE — NIEJEDNOLICIE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach 11 gatunków akcyj. Kursy kształtowały się na ogół cokolwiek słabiej.

Bank Polski 134.00, Cukier 43.25, Węgiel 44.25, Lilpop 95.00, Modrzejów 21.50, Norblin 104.50, Ostrowiec s. B 81.50, Starachowice 60.00, Zieleniewski 83.50, Żyrardów 70.25, Haberbusch 71.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 2. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej notuje za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, pszenica jednol. 20.75 — 21.25, zbierana 20.25 — 20.75, żyto I standart 14.25 — 14.75, mąka pszenna wyciąg. 30-proc. 40.50 — 41.50, wyc. 35-proc. 38.50 — 40.50, gat. I 50-proc. 35.50 — 38.50, gat. I-A 65-proc. 34.00 — 35.50, gat. II-A 30—65-proc. 30.50 — 32.00, gat. III 65—70-proc. 19.50 — 21.50, pastewna 16.00—17.00, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.75, gat. I 55-proc. 24.25 — 24.75, mąka żytnia razowa 95-proc. 19.25 — 19.75

POZNAŃ, 2. 3. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.25 — 18.75, żyto 14.65 — 14.90, mąka pszenna gat. I wyciąg. 35-proc. 36.00 — 38.00, gat. I 50-proc. 33.25 — 35.75, gat. I-A 65-proc. 30.50 — 33.00, gat. II 35—50-proc. 29.25 — 30.25, gat. III 65—70-proc. 18.25 — 19.25, mąka żytnia wyciąg. 30-proc. 25.75 — 26.50, gat. I-A 55-proc. 24.00 — 24.75

Losowanie dolarówki

Główne wygrane

WARSZAWA, 2.3 — Wczoraj odbyło się losowanie 4 proc. premiowej pożyczki dolarowej (dolarówki). Oto główne wygrane:

40.000 dol. — Nr. 1211578.

8.000 dol. — Nr. 927466.

Po 3.000 — Nr. Nr. 208293, 324551, 440320,

Po 1.000 — Nr. Nr. 1256881, 447635, 63936, 1454255, 273010.

Po 500 dol.—Nr. Nr. 177322 716854 376532 1470894 181637 1145633 1034879 57609 283925 562120.

Po 100 dol. — Nr. Nr. 1030850 1070391 804704 759917 898915 831499 382867 170148 1140464 911311 417263 58367 1144981 1456650 1291837 985551 1216485 120990 1196461 1122755 949088 978846 712673 1078100 1166873 391270 809089 1379027 505650 624499 780628 1056784 378216 909464 358662 617681 84499 1414322 482826 491365 821178 1007898 1243131 1459122 40332 716414 597361 81664 817882 33753 123505 253369 225812 1409090 351682 391396 95736 133982 886419 639828 1462233 172394 356737 599071 1146456 1288137 581095. 783065 139092 1240459 1094262 476927 1273600 648306 621790 574015 1317476 653809 283629 212012.

TEATR MIEJSKI, Śródmiejska 15.

Dziś śpiewa, gra i tańczy Loda Halama w Teatrze Miejskim.

Dziś w czwartek o godz. 8.30 w. raz tylko jeden występ niezrównanej Lody Halamy która przybywa do nas na czele zespołu artystycznego warszawskiego teatru „8.15" Loda Halama — mając za partnera Mariana Wawrzkowicza — — wystąpi w szlagierowej operetce Abrahama „Roxy i jej drużyna". Abonamenty nieważne.

TEATR POLSKI, Cegielniana 27.

Dziś w czwartek i w sobotę o godz. 4-ej popoł. kolorowa komedjo - opera Kamińskiego „Skalmierzanki" w reżyserii Br. Dąbrowskiego, w abonamencie szkolnym.

Dziś, jutro i pojutrze cieszące się niesłabnącym powodzeniem występy Stefanii Jarkowskiej zbierającej zasłużone oklaski za kapitalną rolę pseudo - pokojóweczki w wybornej komedii Devala „Subretka". Reżyserował Z. Biesiadecki.

WINSZUJEMY

Jutro Kazimierza.
Wschód słońca 6,19.
Zachód słońca 17,18.
Długość dnia 10.57
Przybyło dnia 2.50
Tydzień 9

OSTATNI MOHIKANIE „Tajnego Związku Morderców"

Słodka szkoła odwagi.

Francuski rząd mandatowy w Syrii poczynił pewne zarządzenia na rzecz żyjących w zupełnym odosobnieniu rodzin Ismalitów, które uchodzić mogą za ostatnich potomków potężnego ongi „tajnego związku morderców".

Kolebką tego związku była Persja. — Odegrał on w historii Europy przejściowo dość dziwną rolę. Aczkolwiek zawzięci wrogowie islamu, członkowie jego z równą zawziętością walczyli z rycerzami krzyżowymi. Założył związek niejaki Hassan pod koniec XI stulecia. Tenże miał swoją tajną kwaterę w Alamut, na południowy zachód od morza Kaspijskiego. Hassan poczuł się nowym prorokiem, zrozumiał jednakże, że potęga idei i wiary sama jedna nie wystarczy do podbicia świata islamu, lecz że walkę prowadzić należy równocześnie ogniem i mieczem.

Elita członków jego organizacji przechodzić musiała przez trzy etapy przygotowań. W stanie nowicjatu zaznajamiano ich z wszystkimi zasadami nowej nauki. Po odbyciu nowicjatu awansowali na „misjonarzy", którzy w całym świecie islamu potajemnie szerzyli nową wiarę. Ostatnią i najważniejszą grupą jego wyznawców byli „rycerze", których również wysyłano w świat, lecz nie dla szerzenia nowej nauki, lecz w celu usuwania jej przeciwników, za pomocą miecza i sztyletu. Ci kandydaci na „rycerzy" odbywać musieli niezwykłe przygotowanie i przeszkolenie.

W celu uformowania tego oddziału ludzi odważnych i nie bojących się śmierci, Hassan w całej Persji wyławiał szczególnie odważnych i młodych mężczyzn, których wzywał do swej rezydencji w północnej Persji, w celu poddania ich tam równie okrutnemu, jak romantycznemu przeszkoleniu. Procedurę, jaką stosował Hassan, opisuje szczegółowo sławny podróżnik włoski Marco Polo.

W prześlicznie położonej dolinie, między łagodnie wznoszącymi się pagórkami, kazał Hassan stworzyć krajobraz ogrodowy niezrównanej piękności. Pośród przepysznych drzew owocowych i klombów kryły się wspaniałe pałace. Mieszkankami tych pałaców były — jak pisze Marco Polo — bardzo wytworne i piękne młode kobiety, które biegłe były w sztuce śpiewu i muzyki, jak też w tańcu i konwersacji, a szczególnie zaś na flircie.

Kandydaci na rycerzy po pewnych przygotowaniach odurzeni zostali haszyszem i w tym stanie umieszczeni w owych rajskich pałacach. Przy przebudzeniu z odurzającego snu — tak pisze dalej Marco Polo — zmysły ich ulegały całkowicie czarowi otoczenia. Przy każdym były piękne młode kobiety, które śpiewały i grały i uwagę zajmowały najczulszymi pieszczotami, podając im znakomite wina i wyszukane smakołyki.

Lecz pobyt w tym raju był tylko drobnym epizodem, służącym Hassanowi do osiągnięcia okrutnego celu. Po czterech do pięciu dniach, kazał on młodzieńców znowu odurzyć haszyszem. Przy przebudzeniu znaleźli się oni znowu w swej smutnej rzeczywistości. Zapytani obłudnie przez Hassana, gdzie bywali, odpowiadali z zachwytem: „W raju, dzięki waszej wysokości". A na to otrzymywali odpowiedź, że każdy, kto życie poświęci dla swego pana, zdobędzie sobie wieczny raj.

Dzięki temu postępowaniu Hassan do tego stopnia potrafił podsycić ducha odwagi młodych ludzi, że w swym pragnieniu odzyskania utraconego raju, ślepo spełniali najbardziej ryzykanckie jego rozkazy, każdego czasu gotowi oddawać życie za swego pana.

Arabowie nazywali ich „hashisbi", czyli używający haszyszu. Dopiero inwazja mongolska w XIII stuleciu złamała potęgę polityczną „tajnego związku morderców". Jedynie w Syrii trzymali się dłużej, lecz i tutaj, w sto lat potem, stracili wszelkie znaczenie. Pod koniec XVIII stulecia stwierdzono, że już niewielu tylko z nich, jako osobna sekta, prowadziło zupełnie odosobnione życie, przypominające dawne tradycje. Dziś rząd francuski przyjść musiał z pomocą Ismailistom, by ich uratować od śmierci głodowej.

—oOo—

Hinduskie ceremonie religijne.



Z całym przepychem Wschodu odbyła się w stolicy hinduskiego księstwa Travancore uroczystość nałożenia na szyję następcy tronu Elaya-radży bawełnianego sznura, co jest oznaką religijnej pełnoletności braminów.

Oryginalny kontakt elektryczny na jezdni

Światło włączają koła samochodu.

W Anglii przeprowadzono ostatnio próby z automatycznym oświetleniem dróg samochodowych.

Co 500 metrów znajduje się umieszczony w jezdni przez całą jej szerokość automatyczny kontakt. Wystarczy, że koła samochodu, w którymkolwiek miejscu jezdni naciśnie na kontakt, a 500-metrowy odcinek ulicy zostanie automatycznie oświetlony.

Nowy ten sposób okazał się bardzo skuteczny i ma być wprowadzony na wszystkich autostradach oraz na najbardziej uczęszczanych drogach angielskich. Obecnie wprowadzono już automatyczne oświetlenie na kilku ważniejszych drogach południowej Anglii.

—oOo—

Ministerstwo zdrowia na Łotwie wrogiem wszelkich pocałunków.

Na całej Łotwie ministerstwo zdrowia publicznego nakazało powywieszać na widocznych miejscach i porozlepiać wielkie afisze, głoszące wielkimi literami „Nie pozwalajcie się całować i nie całujcie nikogo w rękę". Przyczyną tego obwieszczenia jest walka, wydana zarazkowi gruźlicy, roznoszonemu przez pocałunki.

Życzenie tej wysokiej instancji trudne jest jednak do przestrzegania, gdyż właśnie na Łotwie całowanie w rękę jest szeroko rozpowszechnione i głęboko zakorzenione.

Może, jeżeli przede wszystkim sfery towarzyskie wezmą sobie nawoływanie ministerstwa zdrowia, do serca — pocałunek w rękę wymrze, oraz zniknie rozpowszechniana mania całowania dzieci. Ale wszystkie inne pocałunki, szczególnie te uprawiane w maju i przy innych niekoniecznie nieprzyjemnych okazjach — te ostaną się z pewnością, mimo nawet zakazów i gróźb...

—oOo—

Białe plamki na paznokciach

świadczą o braku soli mineralnych w organiźmie

Białe plamki na paznokciach, popularnie zwane kwitnięciem paznokci świadczą o braku soli mineralnych w naszym organiźmie. Aby niedobór ten uzupełnić należy jadać owoce, surowe jarzyny, miód i orzechy. Jako kurację zewnętrzną polecić można smarowanie paznokci i na noc maścią, składającą się w równych częściach z terpentyny i żywicy. Rano usunąć maść oliwą. Do czyszczenia paznokci nie należy używać przyborów metalowych, gdyż mogą one uszkodzić paznokcie.

Aby usunąć z twarzy krostki, a także czerwone lub żółte plamy należy je zwilżyć za pomocą tamponu z waty nasyconą wodą utlenioną. Po wyschnięciu pokryć skórę lekko warstwą oliwy. Pamiętajmy bowiem, że oliwa jest nie tylko najradykalniejszym lekiem na wszelkie dolegliwości skóry, ale także doskonałą odżywką dla naskórka.

PODSŁUCHANE

NASI ZAGRANICĄ.

Pani prezesowa wróciła z podróży po Europie.

— No, jakże ci się podobała Holandia? — pyta ją przyjaciółka.

— Szalenie! Kraj zupełnie podobny do Szwajcarii, nie ma tylko gór, ale za to są kanały.

U SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO.

— Więc już wiemy, że pan zamierzał przez podkop ograbić bank. Ale na co były panu pieniądze potrzebne? Gra w totalizatora, kobieta...?

— Jakże mnie pan sędzia nisko ceni. Ni to, ni tamto. Chciałem w terminie zapłacić podatek dochodowy, bo zacny obywatel jezdem...

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Patrząc na mężczyznę, prawie zawsze spoglądam nań tak, jakbym widziała powietrze.

— A czy częsta zmiana powietrza nie szkodzi ci?

Teoria i praktyka



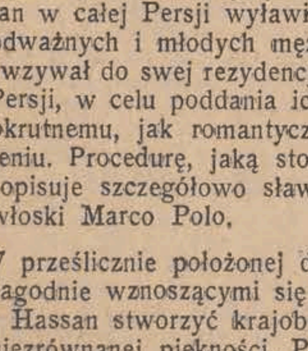
— Najdroższy, dlaczego chcesz mnie już opuścić? Zostań jeszcze bodaj godzinkę.

— Wykluczone, kochanie! Oddałbym chętnie dziesięć lat mego życia i cały majątek, aby to było możliwe. Ale muszę już odejść.

— Dlaczego, ukochany?

— Bo mamy posiedzenie, a kto się spóźni, płaci 50 groszy kary.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ ROMANA-ROMA FURMAŃSKIEGO

19

— Nie zapomniał zabrać z sobą szkicownika — pomyślał i bezwiednie siadł na krześle, zajmowanym uprzednio przez karykaturzystę. Wskutek nadmiaru wrażeń czuł potrzebę chociażby krótkiego wypoczynku. Widok zapłakanych pań drażnił go, gdyż tym mocniej podkreślał obraz strasznej rzeczywistości.

— Niechże panie nie płaczą — starał się wpłynąć na nie uspokajająco. — I tak już nic nie pomoże. Nigdy bym nie przypuszczał, że tak mile rozpoczęta eskapada, może się zakończyć taką tragedią, takim dramatem...

To mówiąc Andrzejski wysunął nogę pod stołem i nagle poczuł pod podeszwą jakiś twardy okrągły przedmiot. Zainteresowany tym zajrzał pod serwetę i stwierdził, że owym twardym przedmiotem był ołówek. To odkrycie podsunęło mu błyskawicznie drugą myśl. Przypomniał mu się szofer Mech, który po pamiętnym kursie do pensjonatu „Stanisława" znalazł na postoju w swej taksówce pomięty szkic konia z furgonem piekarskim.

Andrzejski, korzystając ze zdenerwowania pań i rozproszonej wskutek tego ich spostrzegawczości, nachylił się i podnosząc ołówek zlustrował szybko miejsce pod stołem i krzesłami. Prócz pustego pudełka od papierosów nie znalazł nic szczególnego. Rozczarowany miał już zaprzestać poszukiwań, gdy nagle w ciemnym rogu werandy, zauważył, że coś bieleje...

Jeden błyskawiczny ruch i to „coś" znalazło się w jego rękach. Wyraźnie poczuł w dłoni zwitek grubszego papieru. Zaciekawiony już miał go rozwinąć, gdy wtem usłyszał głos Zosi.

— Czego pan tam szuka pod stołem?

— Upadł mi ołówek, proszę pani — zełgał na poczekaniu i schowawszy zwitek papieru do kieszeni „wychylił się" spod serwety. Twarz przyoblekł w pozorny spokój, aby się niczem wobec pań nie zdradzić. Baczniejszy jednak obserwator zauważyłby, że Andrzejski coś ukrywa... Nastąpiła chwila denerwującego milczenia...

Andrzejski myślą był w... kieszeni, gdzie spoczywał zwitek papieru i nie starał się dalej pocieszać pań. Na szczęście ponury nastrój przerwała Zosia, która rozejrzawszy się na wszystkie strony zauważyła:

— Pana Ciszonia ciągle nie ma... Czyżby w imię prawa seryj nieszczęścia chodziły w parze?

— Moja kochana — wtrąciła nieco uspokojona doktorowa — nie będziemy chyba na niego czekały. Zresztą jestem tak zmęczona i przejęta wypadkiem, że chętnie znalazłabym się w moim pokoju.

Andrzejski, stwierdziwszy, iż nie zaspokoi w tej chwili swej ciekawości, odłożył sprawę zwitka na później, przyrzekając sobie, iż zbada go przy pierwszej lepszej okazji. Tymczasem zaproponował:

— Panie pozwolą, że zajmę się powrotną podróżą do Gdyni. Przypuszczam, że pana Ciszonia spotkamy gdzieś po drodze — dodał, zerknąwszy niepostrzeżenie w stronę Zosi.

— Tak pan przypuszcza? O — tak bym chciała! — zdradziła się niebacznie.

Na szczęście doktorowa miała zamało sił, aby ją zgromić, a Andrzejski udał, że nie rozumie...

— — — — — — — — — — — —

W ponurym nastroju udali się do taksówki, którą spotkali po drodze. Doktorowa czuła się podle i nadmiar złego wskutek wstrząsów jakie przeżyła na plaży, rozbolała ją głowa do tego stopnia, że Andrzejski zdjęty litością, kazał w pewnej chwili szoferowi zatrzymać auto i wszedł do apteki. Po upływie minuty wrócił do auta z „Kogutkiem" w ręku i szklanką wody.

— To na pewno uspokoi nerwy, pani doktorowo — oświadczył, podając proszek na ból głowy.

Doktorowa westchnęła z ulgą i skwapliwie skorzystała z rady.

— Jest pan naprawdę miłym i uprzejmym mężczyzną — zdążyła rzucić między pierwszym, a drugim łykiem wody.

Andrzejski podziękował ukłonem za komplement.

— A może pani również? — zwrócił się z kolei do Zosi.

— Nie, dziękuję panu bardzo — odparła mocno roztargniona.

— W takim razie, pozwoli pani, doktorowo, że ten drugi proszek zachowam na wszelki wypadek. Może przydać się jeszcze podczas podróży.

Na molo zajechali w chwili, gdy statek „Gdynia" po raz drugi nawoływał syreną pasażerów do pośpiechu. Gdy Andrzejski znalazł się z paniami na pomoście wiodącym na pokład obszernej „Gdyni" zauważył, że Zosia co chwila odwraca się i szybko lustruje wzrokiem molo.

Wreszcie zrezygnowana weszła na pokład.

Andrzejskiemu, kroczącemu tuż za nią, zrobiło się przykro na widok smutku, wyzierającego z błękitnych oczu dziewczęcia i korzystając z bliskiej odległości szepnął jak mógł najciszej:

Redaktorzy: naczelny i działu politycznego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Klaudiusz Lityński; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni, ul. Żwirki 2 w Łodzi

Kościoły na Kresach spełniają ważną misję kulturalną.

Z obrad Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich

Łódź, dnia 2 marca 1939 roku.

Pod przewodnictwem gen. Małachowskiego odbyło się onegdaj w lokalu przy ul. Targowej 65 posiedzenie zarządu istniejącego od roku na terenie Łodzi Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przystąpiono do omówienia programu działalności Towarzystwa na r. 1939

Program ten przewiduje m. in. zorganizowanie **kursu wiedzy o ziemiach wschodnich, którego otwarcie nastąpi w drugiej połowie marca rb.** Kurs ten będzie dostępny dla szerszego społeczeństwa, przy czym celem jego ma być wzmożenie wśród społeczeństwa głębszego zainteresowania dla zagadnień ziem wschodnich a zwłaszcza dla kwestyj narodowościowych i gospodarczych. Ponadto w roku bieżącym Towarzystwo powoła do życia. **komitet dla spraw oświatowych ziem wschodnich.** Wiadomą rzeczą jest, że na rubieżach Polski wielką misję narodową i kulturalną spełniają kościoły katolickie. Znikoma jednak ich liczba nie sprzyja rozwinięciu racjonalnej akcji na rzecz polskości i ducha narodowego na kresach.

Te trudności przedstawił ostatnio gen. Małachowski J. E. ks. biskupowi Jasińskiemu, który zainteresował się wielce sprawami komitetu.

Wreszcie Zarząd Towarzystwa rozpatrywał kwestię **unormowania akcji przesiedleńczej**. Specjalny komitet, który będzie utworzony już wkrótce zajmie się opracowaniem planu akcji przesiedleńczej z terenów województw środkowych na kresy Wschodnie zwracając przy tym baczną uwagę nie tylko na stan materialny, ale i moralny kandydatów.

Na zakończenie — poza sprawą werbunku nowych członków — omawiano również znaczenie młodzieży dla akcji propagandowej na rzecz ziem wschodnich. Młodzież ta niewątpliwie pomnoży szeregi członków niedawno zorganizowanego przy Towarzystwie Koła Młodych.

Komunikat Z. O. R.

Zarząd Łódzkiego Związku Oficerów Rezerwy Rz. P. przypomina swym członkom, że w czwartek dn. 2.3 39 r. o godz. 19-ej w lokalu ZOR odbędzie się wykład zapowiedziany komunikatem ZOR nr. 1/39.

Jednocześnie przypomina się, że w sobotę dn. 4.3 39 r. w lokalu ZOR o godz. 19-ej wygłoszony zostanie odczyt o lotnictwie.

W niedzielę dn. 5.3 39 r. o **godz. 10 rano** transmitowane będą przez radio przemówienia wicepremiera E. Kwiatkowskiego, Komendanta Głównego Z. O. R. gen. bryg. Cz. Jarnuszkiewicza i Prezesa Zarządu Głównego ZOR gen. bryg. dr. Romana Góreckiego.

Zarząd Koła prosi Kolegów o wysłuchanie powyższych przemówień, w swoich domach ewentualnie w lokalu Z.O.R.

Przemówienia wspomniane są związane ze sprawami Z.O.R.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża, w niedzielę, dnia 5 marca br. o godz. 12 min. 30 w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej nr. 190 p. dr. Leśniak — członek Polskiego Tow. Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt n. t. „O alkoholiźmie“. Wstęp bezpłatny.

Kożuszki z Kurowa

cieszą się powodzeniem w całej Polsce.

Znaczna część kożuszków, jakie się kupuje w sklepach czy na targach całej Polski, wyrabiane są niedaleko Lublina w miasteczku Kurów puławskiego powiatu.

Osiadło tu ok. 100 kuśnierzy, którzy w ciągu tygodnia zdolni są wyprodukować kilkaset kożuszków. Dostarczają je do miast i do wsi. Często w większych partiach zamówienia wykonują dla wojska, dla tramwajarzy warszawskich, poznańskich, lwowskich, dla kolejarzy całej Polski i in.

Kuśnierze ci, mimo iż miasteczko wykazuje znaczny odsetek żydów, stanowią element ściśle polski.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W sobotę, dnia 4 marca br. odbędzie się w siedzibie Oddziału (Al. Kościuszki 17) zebranie miesięczne — „herbatka“ dla członków i wprowadzonych gości. W programie ilustrowany przezroczami odczyt mgra R. Kaczmarka o Brzezinach w dobie renesansu Początek o godz. 20-ej.

Po herbatce przewidziany występ muzyczny.

Odjazd Autobusów ŁWEKD do Piotrkowa i Sulejowa

Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.

APEL DO UŁANÓW.

Niedawno upłynęło 20 lat od chwili uformowania jednego ze sławnych pułków naszej kawalerii, a mianowicie Pułku 3 Ułanów.

W grupie b. ochotników 3 Pułku Ułanów pod przewodnictwem b. dowódcy, pułkownika C. Bystrama, powstała inicjatywa obecnie zrealizowania utworzenia Koła Byłych Żołnierzy 3 Pułku Ułanów dla utrwalenia dawnych więzów przyjaźni i zorganizowania pomocy prawnej i materialnej b. kolegom.

Dnia 12 marca rb. odbędzie się w Warszawie pierwsze walne zebranie nowoutworzonego Koła.

Zarząd Koła apeluje do wszystkich kolegów-ułanów o podawanie swych adresów na ręce kol. Bronisława Smoleńskiego, Warszawa, ul. Hoża 25.

Nowe sanatoria przejął ZUS w posiadanie

Rozbudowa lecznictwa szpitalnego i sanatoryjnego zwłaszcza dla stworzenia w Polsce mocnego frontu walki z chorobami społecznymi, jest potrzebą aktualną i ciągle wysuwaną na plan pierwszy. Brak łóżek szpitalnych i sanatoryjnych — określany w samym szpitalnictwie na około 45 tysięcy miejsc i to jako bezwzględne minimum — odbijający się fatalnie na stanie zdrowia miast i wsi, krępuje u nas w bardzo dużym stopniu zwłaszcza rozmach lecznictwa ubezpieczeń społecznych, które w swych planach zwalczania chorób społecznych musi nieustannie liczyć się z małą ilością miejsc w szpitalach i zupełnie niewystarczającą w sanatoriach.

Zwiększenie więc stanu posiadania, budowa każdego nowego sanatorium czy oddanie do użytku każdego łóżka w rozbudowanym pawilonie ma u nas znaczenie bardzo duże, stanowi cenny nabytek w lecznictwie, któremu ostatnie miesiące przyniosły szereg dobrych „niespodzianek”.

Mianowicie, ustawa z sierpnia 1938 roku, która rozstrzygnęła losy Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, przesądziła również kwestię przejęcia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych sanatorium **w Kowanówku** pod Obornikami zdrojowiska kąpielowego w Inowrocławiu. Pierwsze z nich, posiadające ogółem **230 łóżek**, jest jednym z najstarszych w Polsce sanatoriów przeciwgruźliczych, i pomimo stosunkowo ciężkich ostatnio warunków Ubezpieczalni Krajowej, znajduje się w dobrym nie wymagającym przynajmniej chwilowo inwestycji stanie. Zdrojowisko **w Inowrocławiu** — czynne jak i Oborniki cały rok — stanowi nie mniej cenny nabytek, dając do rozporządzenia instytucjom ubezpieczeń społecznych 90 miejsc.

Również, powrót ziem Śląska Zaolziańskiego do Polski włączył do naszego lecznictwa wielkie sanatorium dla chorych na gruźlicę płuc w **Jabłonkowie.** Jeszcze do niedawna stanowiło ono własność czeskiego Tow. „Humanita”, jeszcze do niedawna nosiło oficjalnie nazwę „Plicni sanatorium w Jablunkowie”, a według danych za rok 1937 na 280 chorych przebywało w nim zaledwie 6 Polaków — teraz, znajduje się już całkowicie w administracji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i służy wyłącznie polskiemu lecznictwu. Jabłonków jest jednym z najbardziej wzorowych i komfortowo urządzonych sanatoriów; położone w ślicznej, zdrowej okolicy, wyposażone we wszelkie „cuda” techniki i wiedzy medycznej, dało nam możność pomieszczenia 275 chorych. Tak Jabłonków jak Oborniki i Inowrocław zostały natychmiast po przejęciu całkowicie oddane leczeniu ubezpieczonych.

Stan więc posiadania miejsc w sanatoriach przeciwgruźliczych, uwzględniając ponadto 94 łóżka w oddanym już do użytku powiększonym pawilonie **w Worochcie,** wzrósł z 1698 (łącznie z prewentoriami) do 2297, w uzdrowiskach natomiast z 760 do 850 miejsc. Najbliższe lata przyniosą poza tym budowę nowego pawilonu w Bystrej na 180 łóżek, sanatorium w Nowojelni na 120, **w Kruku** — 424 i budowę dwóch nowych pawilonów w sanatorium Ubezpieczalni łódzkiej w Tuszynku na 400 miejsc. W sumie, ilość łóżek w sanatoriach, prewentoriach i zakładach leczniczych ubezpieczeń społecznych wynosząca obecnie 3147, wzrośnie i to w krótkim czasie do 4271 — jest to więc wydatne zwiększenie możliwości leczenia ubezpieczonych zwłaszcza w zakresie gruźlicy.

—ooo—

Nie tylko generałowie wygrywają bitwy

Każdy obywatel jest w swoim zakresie

budowniczym naszej potęgi gospodarczej

Obowiązki wobec Ojczyzny winno spełniać się nie tylko na polu chwały, w służbie wojskowej, ale także w życiu codziennym. Błędnym, a właściwie przestarzałym jest mniemanie, że dobrym patriotą jest tylko ten, kto w obronie zagrożonych granic państwa chwyta za oręż i walczy z wrogiem. Dziś — aby okazać się godnym obywatelem, trzeba być również dzielnym bojownikiem o jej wolność i niezawisłość gospodarczą.

Narodem naprawdę bezpiecznym od nieprzyjaciela jest tylko ten, który w równej mierze potrafi bronić swej niepodległości politycznej, jak niezawisłości gospodarczej. Dla tego też we wszystkich krajach świadomi swych zadań wobec państwa obywatele — biorą czynny udział w utrwalaniu potęgi ekonomicznej swej ojczyzny.

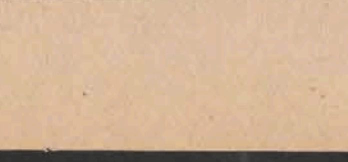
Jednym z podstawowych obowiązków obywatela jest m. in. popieranie rodzimego przemysłu przez kupowanie wyrobów polskich, a spośród artykułów pochodzenia zagranicznego tylko tych, jakich w kraju nie wyrabia się zupełnie.

W obecnej sytuacji gospodarczej, gdy żaden naród nie może rozbroić się, — dotąd póki nie ma porozumień i gwarancyj międzynarodowych, że wszyscy się rozbroją, — żadne społeczeństwo nie powinno kupować wyrobów zagranicznych, póki jego sąsiedzi nie otworzą szeroko swoich granic dla jego towarów.

A ponieważ tak, jak na wojnie, zwycięstwo zależy nie tylko od generałów i oficerów, ale przede wszystkim od żołnierza, tak samo i w walce gospodarczej o byt i potęgę państwa powinien wziąć udział każdy konsument, bo tylko czynna postawa całego społeczeństwa może zadecydować o powodzeniu tej tak ważnej akcji.

Raz na zawsze należy wyryć sobie w pamięci zdanie, że nabywanie i używanie towarów zagranicznych, które są lub mogą być wyrabiane w kraju, to powiększanie bezrobocia, to osłabianie mocy państwa. Spożywanie natomiast wyrobów własnej produkcji — to najlepszy sposób łagodzenia klęski kryzysu i bezrobocia.

Kupując wyłącznie polskie produkty, możemy być pewni, że część ceny towaru — to zarobek polskiego robotnika, który straciłby pracę gdyby towar kupiono zagranicą. W towarze polskim mieści się też zarobek kupców, kierowników fabryk, przedsiębiorców itd. Żaden z tych ludzi nie zakładał by warsztatów pracy, gdyby nie spodziewał się, że społeczeństwo towar je go kupi. Każdy zatem, kto towary polskie nabywa, uczestniczy w rozbudowie przemysłu, dopomaga do jego rozwoju i doskonalenia produkcji. Hasło Związku Obrony Przemysłu Polskiego popierania wytwórczości czysto polskiej — to wezwanie do współdziałania w akcji umacniania podstaw naszego życia gospodarczego, od którego zwartości i mocy zależy siła państwa i dobrobyt obywateli.



MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21; w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSZEWICZÓW I WYSTAWA DARÓW KAROLA EISERTA (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziela od godziny 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dni powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, ul. Nawrot 8, tel. 153-55.

WYSTAWA STOW. PLASTYKÓW „SZKOŁY WARSZAWSKIEJ“ oraz EUGENII RÓŻAŃSKIEJ, JERZEGO WOLFFA i STANISŁAWA ZAL[illegible]SKIEGO w lokalu IPS-u, Park Sienkiewicza.

WYSTAWA OBRAZÓW art.-mal. M. SIEMIŃSKIEGO, ul. Piotrkowska 113.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatnie.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Echa polowania w Białowieży

Minister hr. Ciano spędził wraz z małżonką w towarzystwie min. Becka, p. Jadwigi Beckowej, ambasadora Wieniawy-Długoszowskiego i di Valentino, oraz świty na polowaniu reprezentacyjnym w puszczy Białowieskiej. Polowanie odbyło się przy pięknej pogodzie, przy czym padło ogółem 35 dzików, 3 rysie i 1 lis. P. min. Ciano zastrzelił 5 dzików, zaś p. Edda Ciano 2 dziki i 1 rysia. Po zakończeniu polowania odbył się przed pałacykiem reprezentacyjnym w Białowieży t. zw. rozkład zwierzyny przy blaskach smolnego łuczywa. W czasie polowania odbyła się tradycyjna myśliwska uroczystość t. zw. chrzest myśliwski hrabiny Eddy Ciano, podczas którego zgodnie ze zwyczajami myśliwskimi jeden z gajowych pomazał twarz pani ministrowej farbą z dzika, przy czym obecni złożyli gratulacje z okazji pięknych strzałów.



Na zdjęciu — min. hr. Ciano w towarzystwie min. Becka w drodze na polowanie.



Min. Ciano, hr. Edda Ciano i min. Beck podczas rozkładu zwierzyny. W górze wśród dzików wiszą upolowane lisy.



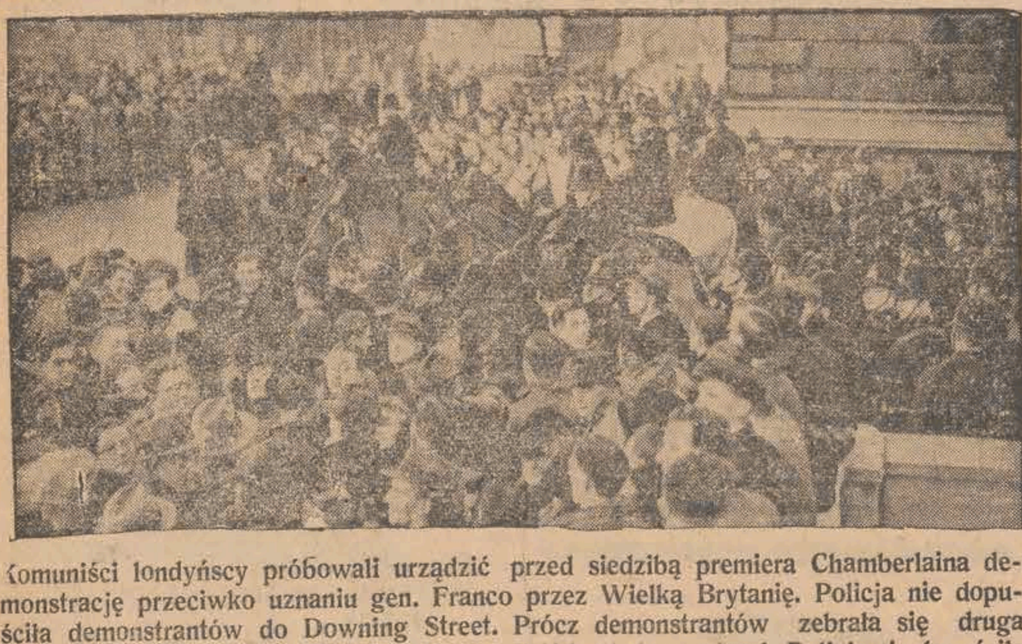
Hrabina Edda Ciano ogląda upolowaną przez siebie zwierzynę.

Po uznaniu rządu w Burgos przez Francję i Anglię



Po oficjalnym uznaniu de jure rządu narodowego gen. Franco przez Francję i Wielką Brytanię oraz po rezygnacji prezydenta Azany, wojna domowa w Hiszpanii zostanie już rychło zlikwidowana, wskutek niemożliwości dalszego oporu wojsk republikańskich. Na zdjęciu — minister Spraw Zagranicznych Francji p. Bonnet i senator Berard, który w specjalnej misji bawił dwukrotnie w Burgos, w czasie studiowania protokółu porozumiewawczego z narodowym rządem hiszpańskim.

Demonstracje komunistów przeciw uznaniu gen. Franco.



Komuniści londyńscy próbowali urządzić przed siedzibą premiera Chamberlaina demonstrację przeciwko uznaniu gen. Franco przez Wielką Brytanię. Policja nie dopuściła demonstrantów do Downing Street. Prócz demonstrantów zebrała się druga znaczniejsza grupa, która zamierzała urządzić kontrdemonstrację Policja nie dopuściła jednak do zajś

Nowe i stare Chiny.



Reprodukowane przez nas zdjęcie jest niejako symbolem nowych i starych Chin. Na tle arcydzieła dawnej sztuki chińskiej — posągowego lwa, wyciosanego w granicie widzimy nowoczesną kobietę chińską.

Zatarg o Tunis.



Francja wysłała nowe znaczne transporty broni i amunicji do Tunisu.

Z Palestyńskiej Konferencji Okrągłego Stołu



Wyniki t. zw. Palestyńskiej Konferencji Okrągłego Stołu w Londynie są negatywne dla koncepcji niepodległego państwa żydowskiego. Według planu przyjętego przez rząd. W. Brytanii w Palestynie, po przejściowym okresie 3—5 lat, zostanie stworzone niepodległe państwo arabskie pod protektoratem Anglii. W okresie przejściowym w t. zw. Radzie Stanu zasiadać będą w charakterze ministrów bez teki przedstawiciele Arabów i Żydów, przy czym Arabowie będą w większości. Na zdjęciu — czołowi delegaci Arabów palestyńskich podczas ożywionej dyskusji na Konferencji Okrągłego Stołu.

Szef nowojorskiej Tammany Hall



Hines, szef osławionej nowojorskiej centrali wyborczej „Tammany Hall", która za pieniądze pochodzące od giełdziarzy przeprowadza wybory forsując dogodnych dla nich kandydatów. Hines pobierał też znaczne sumy od przywódców band gangsterów, chroniąc ich za pomocą przekupywania urzędników przed odpowiedzialnością karną. Obecnie sam znalazł się przed sądem, ale mimo, że udowodniono mu 13 wypadków przekupstwa pozostaje na wolnej stopie. Na zdjęciu: Hines wychodzi uśmiechnięty z rozprawy sądowej w towarzystwie swoich synów

Żądła ścigaczy.



Pomimo swojej lekkiej budowy ścigacze, dzięki swej szybkości są groźnymi przeciwnikami dla najeżonych wieżami i dalekonośnymi działami olbrzymich pancerników. „Żądłem" ścigacza jest torpeda, ten przemyślny instrument śmierci, który wypuszczony z bliskiej odległości w ciągu kilku minut może pogrążyć największy pancernik w odmętach morza. Jeżeli zauważymy, że każda torpeda kosztuje od 20 do 30 tysięcy złotych, zrozumiemy, dlaczego personel, obsługujący wyrzutnie torpedowe musi być specjalnie wyszkolony

W Anglii istnieje specjalna szkoła ogniomistrzów torpedowych w Portsmouth. Corocznie 250 kandydatów zaznajamia się dokładnie z budową i funkcjonowaniem torped, po czym po odbyciu praktycznego wyszkolenia na pokładach okrętów „Vernom" i „Excellent" najzdolniejsi z nich zostają przydzieleni do służby na ścigaczach.

Na zdjęciu widzimy kandydatów na ogniomistrzów torpedowych w sali wykładowej szkoły w Portsmouth